

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**

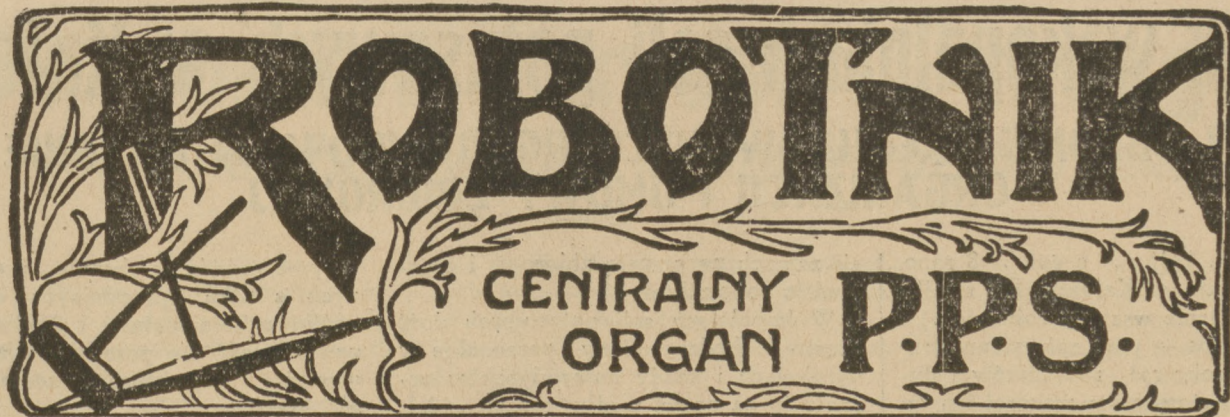
Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy

Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.

DYREKCJA — tel. 720-13.

ADMINISTRACJA — tel. 313-80.

DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMER 20 GROSZY

PRZED PLEBISCYTEM W ZAGŁĘBIU NAFTOWYM PO ROKU

Termin drugiego plebiscytu, który napewno będzie ostatnim, został wyznaczony na 25 czerwca. Rozpoczyna się walka plebiscytowa. Robotnicy naftowi mają oczyścić swoje szeregi od śmiecia „sanacyjnego” i B. B. S-u. Walka rozegra się na tle sprawy budowy domów ludowych w całym przemyśle naftowym z 1 proc. od płac robotniczych, uzyskanego w walce z pracodawcami w roku 1928.

B. B. S., sztucznie przeszczepiony na teren przemysłu naftowego, utrzymymany był specjalnie w tym celu, aby temu doniosłemu działu szkodzić. B. B. S. przeskoczył klasowy organizm organizmami robotniczymi na terenie tego przemysłu.

Przeszkodzić w wybudowaniu ośrodków siły i tężyzny robotników, jakimi są domy ludowe, znaczyło dla B. B. S. przeszkodzić klasowym organizmami rozszerzać się i umacniać. A to przecież było ich założeniem i taki mieli nakaz. Poto zostali powołani do życia!

Sposób przeciwstawienia się B. B. S. budowie domów ludowych był szczytem demagogii.

Przeciwstawili bowiem domom ludowym — spółdzielcze domy mieszkalne.

W ten sposób chciano oszukać robotników w przemysle naftowym i wydłubić od nich grosy i pieniądze, ale już nie na reklamowane domy mieszkalne, ale na żer dla agitatorów.

Aby upozorować swoją akcję „spółdzielczą”, trzeba było założyć spółdzielnię i taką też w Boryslawie założono. Ochrzczono ją im. J. Moraczewskiego, który oczywiście, jako patron zmuszony był w ubiegłym roku w czasie plebiscytu przyjechać do Boryslawia i pokazać się w roli patrona nietylko spółdzielni, ale i rozbijaczy.

B. B. S. zrobił na początek dobry interes. Taki patron do rozbijackiej roboty był w wielu względach korzystny, w końcu jednak wyszedł na tem „jak Zabłocki na mydle”.

Stary wyga, gracz nielada, rozbił w końcu i... sam B. B. S.!

Po tym fakcie niedobitki z B. B. S-u miały niezwykły kłopot. Co zrobić z patronem spółdzielni, który zdezerterował?

Zmienił Moraczewskiego na Jaworowskiego czy na Praussową nie uchodzi. Zrobić oficjalnym patronem posła B. B. dyr. Wojciechowskiego, to stracić nieoficjalnego patrona, a więc znowu źle! Zresztą p. poseł Wojciechowski swoją gospodarką w spółdzielni doprowadził do rozbięcia jej w Boryslawiu i do zlikwidowania całego B. B. S. A więc lepiej zostawić go w spokoju.

Cóż robić? Trzeba było wyrzec się patrona spółdzielni. Tak też zrobiono.

B. B. S. wyrzekł się swego patrona Moraczewskiego i na żadnym zgromadzeniu nie mówi o spółdzielni mieszkaniowej im. Moraczewskiego, bo poco się kompromitować? Wstydy się B. B. S. Downarowicza, który w ubiegłym roku w czasie akcji plebiscytowej, jak lew walczył o zwycięstwo B. B. S.

Ale nietylko z patronem i Downarowiczem wyrzuciła się historia do góry nogami. Przy obecnym plebiscycie braknie i tego „ostatniego” z mohikanów, Jaworowskiego. Bo i ten nie ma zamiaru kruszyć kopii o podtrzymanie spółdzielni mieszkaniowej im. Moraczewskiego imienia swego wroga.

A więc w przeciągu jednego roku, od plebiscytu do plebiscytu, cały B. B. S. został wyrzucony do góry nogami. A w takiej pozycji trudno mu

NA GÓRNYM ŚLĄSKU POZBAWIONO ZASIŁKÓW WIĘKSZĄ CZĘŚĆ BEZROBOTNYCH

Pogłoski o zamiarze ograniczenia zasiłków z państwowej pomocy dla bezrobotnych przez Województwo Śląskie sprawdziły się w całej pełni.

Województwo wydało zarządzenie z datą 25 maja, według którego od pobierania tego zasiłku są wylą-

czeni bezrobotni kawalerowie, żonaci bezdzietni oraz wdowy z jednym dzieckiem. Poza to rozporządzenie pozbawiło zasiłków wszystkich tych bezrobotnych, którzy pobierali je ponad 52 tygodni.

W ten sposób w najbardziej dotkniętym bezrobociem ośrodku robotni-

czym, liczącym dziś 63.000 ludzi bez zajęcia, większa ich część pozostała bez jakiegokolwiek bądź pomocy. Jeżeli zważymy, że prawie wszystkie gminy znajdują się w katastrofalnej sytuacji finansowej, to łatwo przedstawić sobie położenie tych bezrobotnych.

Głosy prasy angielskiej o spotkaniu w Chequers

Londyn, 8.6. (ATE.) Przebieg konferencji ministrów niemieckich z angielskimi w Chequers określany jest przez prasę angielską, jako pomyślny. Stwierdza się jednak przytem, że spotkanie w Chequers miało już zgrzyty określone ramy „rozmowy między przyjaciółmi” i nie było konferencją polityczną, na której miały zapasować ważne postanowienia.

„Daily Telegraph” stwierdza, że komunikat wydany w rezultacie dwudniowych obrad jest bardzo ostrożnie zredagowany. Chociaż między ministrami nie doszło do porozumienia w sprawie dalszych metod postępowania w kwestji odszkodowań, wydaje się prawdopodobnem,

że zarówno Niemcy, jak i Anglia będą obecnie sondować grunt w Paryżu i Waszyngtonie dla zbadania możliwości rewizji odszkodowań. W tym stanie rzeczy — zdaniem „Daily Telegraph” rozmowy w Chequers ograniczyły się do spraw gospodarczych.

Organ Labour Party „Daily Herald” oświadcza, iż rokowania w Chequers osiągnęły swój cel. Niektórzy są może rozczarowani, iż w Chequers nie wypracowano żadnego planu natychmiastowej akcji. To jednak nie było celem konferencji. Prawdziwym celem spotkania ministrów niemieckich i angielskich było zbadanie sytuacji, poinformowanie

się wzajemnie o trudnościach, nie zaś opracowywanie lub badanie jakichś ostatecznych planów. Taki był cel rokowań w Chequers i cel ten został osiągnięty. Jednak stwierdzić należy — pisze „Daily Herald”, iż konferencja w Chequers była pierwszym impulsem w kierunku rewizji odszkodowań niemieckich. Nie można czekać, aż Niemcy stracą ostateczne technienie. Na jesieni muszą nastąpić decydujące rozstrzygnięcia. Konferencja w Chequers będzie miała bezcenną wartość, jeżeli konsekwencją jej będą uchwały międzynarodowe, które powstrzymają katastrofę, jaką byłoby wstrzymanie przez Niemcy „at reparacyjnych.

Straszny wybuch w porcie Norfolk

Norfolk, (Wirginia, St. Zjedn.) 8.6. Statek - cysterna, który stał w tutejszym porcie, z niewiadomych przyczyn wyleciał w powietrze. Znajdo-

wało się w nim około 3.000 ton benzyny.

Pożar objął liczne składy znajdujące się na wybrzeżu, które doszczętnie spłonęły. 6-u strażaków, którzy

brali udział w akcji ratowniczej, zostało ciężko rannych.

Straty oceniane są na 5 tysięcy dolarów.

Tragiczna śmierć 4 osób w górach koło Grenoble

ZGINĘŁA 20 LETNIA STUDENTKA HANNA ARCTÓWNA

Z Paryża nadeszła tragiczna wiadomość o katastrofie w górach w pobliżu Pelvoux pod Grenoble.

Towarzystwo złożone z 6 osób i przewodnika usiłowało dotrzeć do szczytu góry Belledune. Podczas przechodzenia przez lodowiec, jeden

z uczestników wycieczki oraz 19-letnia studentka Polka, Hanna Arctówna na poślizgnięciu się i spadli na zasne śnieżną. W tej samej chwili stoczyli się z góry zwały śniegu zasypując nieszczęśliwych.

Podczas prób niesienia pomocy, jeszcze dwaj inni wycieczkowicze

zostali zasypani przez zwały śniegu.

Wszyscy czworo ponieśli śmierć. Hanna Arctówna, córka znanego księgarza warszawskiego, Stanisława Arcta, była studentką Szkoły Sztuk Pięknych w Grenoble, gdzie studiowała grafikę.

Znowu walki w Chinach

Londyn, 8.6. (ATE.) Marszałek Ciang - Kai - Czek wyjechał do Nankinu na front. Marszałek obejmuje naczelne dowództwo wojsk chiń-

skich przeciwko rewolucyjnemu rządowi kantońskiemu. Przed wyjazdem na front Ciang - Kai - Czek wydał odezwę do armji w której stwierdza,

iż nieszczęściem Chin nie jest nędza lub brak pieniędzy, lecz nieustanne wojny domowe, które niszczą dzieło konsolidacji wewnętrznej państwa.

„CZYSTKA” W ADMINISTRACJI NA ŚLĄSKU USUNIĘCIE P. ŻURAWSKIEGO I MIANOWANIE WICEWOJEWODĄ P. SALONIEGO

Katowice, 6 czerwca 1931.

Istniejący od pewnego czasu zamiar usunięcia obecnego wicewojewody na Śląsku p. Żurawskiego stał się faktem. Na jego miejsce został mianowany wicewojewodą zaufany człowiek Dr. Grażyńskiego, p. Saloni, naczelnik Wydziału Przejdyjnego.

W związku z tym faktem, krąży pogłoski o dalszych zmianach w administracji Śląska. Przedewszystkiem Wydział Przejdyjny ma być przekształcony na Wydział Ogólny, którego naczelnikiem zostałby p. Dr. Kostka, wydział zaś byłby bezpośrednio przydzielony pod nadzór wicewojewody Saloniego. Poza to dotychczasowy zastępca

starosty w Świętochłowicach p. Korol ma zostać starostą w Tarnowskich Górach; tutejszy starosta Bocheński ma być mianowany starostą w Bielsku, przyczem bielski starosta Dr. Duda byłby postawiony do dyspozycji Ministra Spraw Wewnętrznych.

Wreszcie mamy dostateczne dowody, że istnieje również tendencja do „splawienia” starosty katowickiego Dr. Seidlera i Dr. Kisiały w Cieszynie. W ten sposób naczelne stanowiska w województwie miałyby Dr. Grażyński obsadzone przez 100%-owych sanatorów, którzyby przeprowadzili z kolei „czystkę” wśród podwładnych sobie urzędników. (kc.).

UCHYLENIE KONFISKATY „NAPRZODU” ZA ARTYKUŁ W SPRAWIE ŁUCKA

Na rozprawie prasowej w Krakowie uwolniono w całości od konfiskaty artykuł „Naprzodu” z dn. 5 lutego p. t. „Reminiscencja z doby caratu”, omawiający zajścia w Łucku.

Trybunał podkreślił w motywach, iż oświadczenie min. Składkowskiego w Sejmie w sprawie Łucka uzasadnia twierdzenie obrony, iż wiadomości, podane w tym artykule nie są fałszywe; ponadto — artykuł nie zawiera obrazy władz rządowych.

C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. odbędzie się w środę, dnia 10 b. m., o godz. 4 po poł. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

KRYZYS HUTA CYNKOWA W TRZEBIN MA BYĆ ZAMKNIĘTA

Dowiadujemy się, iż huta cynkowa w Trzebini ma być zupełnie zatrzymana z dn. 1 lipca.

Obecnie po redukcjach, zatrudnionych tam jest przeszło 500 robotników, którzy znajdują się również na bruku.

AKTA W SPRAWIE BRZESKIEJ

W sali V-ej Sądu Apelacyjnego zostały wczoraj złożone do przejrzenia dla oskarżonych akta sprawy brzeskiej.

Zgłosili się w celu przejrzenia akt b. poseł tow. Pra gier, b. poseł Bągiński, b. poseł tow. Mastek i poseł Kiernik.

Akta sprawy stanowią 9 dużych tomy, zawierających przeszło 2000 stron. Przeważną część akt wypełniają „donosy” konfidentów policyjnych, starostów i t. p.

B. więźniowie brzescy w ciągu dnia wczorajszego nie zdążyli przejrzeć tak olbrzymiego „materiału dowodowego” swych rzekomych przestępstw.

PROTESTY WYBORCZE W SĄDZIE NAJWYŻSZYM

Wczoraj przed Sądem Najwyższym znalazły się dwa protesty, dotyczące wyborów w okręgu Lwów — powiat.

Jeden z protestów wniósł „Centrolew”, drugi „Undo”.

W imieniu protestujących występowali adw. tow. Stopnicki i adw. Hofmoki-Ostrowski, oraz adw. poseł ukraiński Zahajkiewicz.

Ze strony zadowolonych wyborców stanął adw. senator Perzyński z BB.

W odpowiedzi na zapytanie adw. Hofmoki - Ostrowskiego, czy senator Perzyński występuje jako „kontroler rządu”, senator adw. Perzyński przedstawił depesze ze Lwowa od chorego adw. Seidlera, oraz wszystkie przesłane mu dokumenty sprawy.

Oba protesty sąd połączył. Protest „Unda” motywowany był „niezawieszeniem listy Nr. 11, w proteście „Centrolewu” przytoczono niesłychaną ilość nadużyć wyborczych, jak:

aresztowanie 70 zgórą meżów zaufania 7-ki, wyrzucanie przez policję 7-ek z rąk agitatorów, bicie agitatorów po głowie kolbami i t. d. Między innymi przytoczono fakt, że w Białej szlacheckiej na 240 głosów jedynie 29 padło na 1-kę a pozostałe 211 na 7-kę, komisja zaś wyrzuciła wszystkie 7-ki zastępując je 1-kami. Zajściu temu przyglądało się przez okna 8 wyborców, których protestujący podali na świadków.

Sąd Najwyższy zwrócił akta złożone przez adw. Perzyńskiego i stwierdził, że do występowania jego dopuścić nie może, a jednocześnie stwierdził, że wnoszący protesty nie otrzymali zawiadomień, wobec czego sprawę odroczył.

Ponieważ z dokumentów przedłożonych sądowi przez sen. Perzyńskiego wynikało że wnoszący protesty zawiadomienia otrzymali tow. adw. Stopnicki wniósł stwierdzenie w protokole, jakie mianowicie dokumenty przedstawił senator Perzyński.

KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA I MIĘDZYZWIAZKOWA

We wtorek, dn. 9 czerwca r. b. o g. 18 odbędzie się przy ul. Długiej Konferencja Międzydzielnicowa i Międzyzwiązkowa, w sprawie szkolnictwa powszechnego.

St. Bocian.

STAN BEZROBOCIA W WARSZAWIE

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 26 do 30 maja włącznie ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła

22.000,

w tej liczbie pracowników umysłowych było

4.400

Zasiłki ustawowe na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia pobrało

8.584

fizycznie pracujących.

5.000 GŁODNYCH W WARSZAWIE

Obywatelski Komitet Pomocy Bezrobotnym wydaje obecnie przeciętnie 10.000 obiadów dziennie bezrobotnym umysłowym i fizycznym. Akcja ta, prowadzona z ogromnym wysiłkiem, nie pokrywa jednakże całości zapotrzebowania. Według obliczeń Komitetu, co najmniej 5.000 osób pozostaje bez dożywiania i wprost głoduje.

Rozpoczęcie akcji w celu nakarmienia tej rzeszy głodnych napotyka na niesłychane trudności. Komitet jest w ciężkiej sytuacji finansowej. Zachodzi obawa, że wskutek kurczenia się dochodów zmuszony będzie zmniejszyć liczbę obecnie wydawanych racji. Już teraz zaprzestano rejestrować nowe osoby, zgłaszające się do komitetu z prośbą o zasiłki. Liczyć na ofiarność publiczną komitet obywatelski nie może, gdyż ofiarność ta jest zupełnie osłabiona.

Jedynie źródło wpływów byłoby realne, o ile magistrat i rząd zwiększyłyby subwencje, wydawane Komitetowi. Należy się spodziewać, że akcja ogólna przyczyni się do tego, by w szybkim czasie wszyscy głodni byli nakarmieni.

KONFISKATY „DZIENNIKA LUDOWEGO”

Lwowski „Dziennik Ludowy” jest ciągle konfiskowany.

Ostatnio konfiskacie uległa część artykułu tow. Zdanowskiego p. t. „Atak na płace robotnicze” — i w całości artykuł o. t. „Kogo nie dosięgła obniżka płac?”

Jest to 39 konfiskata w r. b.

WYKŁADY DLA ŁAWNIKÓW W SĄDACH PRACY

We wtorek, dn. 9 czerwca, o godz. 7 m. 30 wiecz. w lokalu ZZK, ul. Czerwono-Krzyża 20 (sala konferencyjna) odbędzie się wykład adw. Baumgartena na tem. „Ubezpieczenia społeczne”.

Tow. tow. ławnicy i sekretarze związków zawodowych proszeni są o bezwzględne i punktualne przybycie.

L. O. P. P. W RĘKACH SANACJI

30 maja odbyły się wybory nowych władz Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwwzrostowej.

Przed wyborami pisaliśmy w naszym piśmie, że sanacja dąży do opanowania tej instytucji. Tak się też stało. LOPP przeszła w ręce sanacji.

Do zarządu głównego wszedł wice-minister Starzyński, czterech pułkowników, dwóch inspektorów, kilku naczelników wydziałów, oraz głośny z awantur w Sejmie poseł B. B. Birkenmajer. W radzie głównej zasiadło dwóch wiceministrów, czterech generałów, pięciu pułkowników i pułkownikowa.

Od niedzieli ub. odbywa się tydzień LOPP, opanowanej przez sanację.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENT, poszukuje jakiegokolwiek pracy, skromne wymagania. Oferty do redakcji „Robotnika” pod „W. Z.”

DLUGOLETNI sklepowy spółdzielczy, pryncypał zarząd sklepowego lub magazyniera, woźnego, inkasenta, lub jakakolwiek agentury. Zgłoszenia do „Robotnika” pod „sklepowy”.

POSZUKUJĘ pracy. Zdolny student, potrafi wszystko. Oferty pod „Praca nie hańbi” do „Robotnika”.

MALARZ POKOJOWY poszukuje jakiegokolwiek roboty. Wiadomość: Miasto-Ogród, ul. Miłaszewska 9, Dobosz Stefan, lub w Administracji „Robotnika”, Warecka 7.

Strajk w kopalniach soli potasowych w Kałuszu

W OBRONIE ZREDUKOWANYCH ROBOTNIKÓW, W OBRONIE ORGANIZACJI I UMOWY ZBIOROWEJ

Dnia 3. VI. 1931 r., o godz. 8 rano, wybuchł strajk w Kałuszu. Do strajku stanęli solidarnie wszyscy robotnicy.)

Dyr. Dietzius — przy zatrzymaniu ruchu — prowokował robotników i dyrektorskim autorytetem zmuszał ich do pracy, a gdy go nie posłuchali, wymyślał im w ordynarny i grubiański sposób.

Robotnicy dali mu odpowiednią odpowiedź, wysmiewając go, jako niepoważnego naganiacza.

Robotnicy w Kałuszu stanęli do walki strajkowej w obronie zredukowanych robotników, w obronie umowy zbiorowej i w obronie swej organizacji zawodowej.

Dyrekcja „Tesp” wydalila 240 robotników, a obecnie przy wzmożonym ruchu, zaczęła przyjmować częściowo robotników, lecz na nowych warunkach i gorszych od umowy zbiorowej.)

Robotnicy zażądali pozostawienia wszystkich robotników, którzy byli zatrudnieni do dnia 30 kwietnia b. r. i podzielenia pracy w ten sposób, by wszyscy mogli pracować choć po 15 dni w miesiącu. To bardzo słuszne żądanie dyrekcja odrzuciła i robotników wydalila z pracy.

Takie stanowisko musiało wzbudzić podejrzenie, że jest to ze strony dyrek-

cji zamach na umowę zbiorową i organizację robotników.

W kopalniach soli potasowych dość często zachodzą zmiany personalne w dyrekcjach i każdy nowy dyrektor organizuje na nowo, według swego widzimisie, przedsiębiorstwo i stosuje nowe metody do robotników i ich organizacji, co bardzo często odbija się ujemnie na samem przedsiębiorstwie i jego rozwoju.

Przed wybuchem strajku w Kałuszu dyr. Dietzius zapraszał bezrobotnych do pracy na wypadek strajku — i wśladał za tem radykalni komuniści zwołali zgromadzenie bezrobotnych w dniu wybuchu strajku i nawoływali do łamania strajku (!). Jeden z przywódców komunistycznych, kandydat na posła w Kałuszu, jest kierownikiem tej akcji. Bezrobotni jednak na tem zebraniu odpowiedzieli łamistrątkiem pogardę.

Robotnicy t. zw. „poznaczy”, którzy należą do Zjednoczenia Zawodowego, postanowili również w dn. 4. VI. złamać strajk (!) i przyszedli do pracy dnia 5. VI. b. r., lecz strajkujący robotnicy i ich żony z łamistrątkami się rozprawili, ucząc ich szanować solidarność robotników.

Również organizowanie bezrobotnych przez różne czynniki do łamania strajku nie nie pomoże, bowiem robot-

nicy strajkują w obronie zredukowanych, a kilka sprzedających dusz, do spółki z komunistami i Zjednoczeniem zawodowym, nie przedstawiają żadnej wartości i siły, która mogła uruchomić kopalnię.

Wierzymy, że robotnicy „poznaczy” sami nie chcą łamać strajku, ale czynią to pod naciskiem swych delegatów, którzy starają się za to o wyższe stanowiska w firmie. Jak nas informują, właśnie ich sekretarz Tyszkla stara się o posadę w „Tespie”...

Mimo tych wszystkich przeszkód, kopalnia całkowicie stoi i strajk jest bardzo solidarny. Strajkuje razem z kopalnią Holec ponad 1000 robotników. Akcją strajkową kieruje Centralny Związek Górników w Polsce.

Akcja strajkowa jest utrzymywana w spokoju i powadze. Jeżeli ktokolwiek zechce zakłócić spokój publiczny, Związek wyciągnie z tego najdalej idące konsekwencje, aż do rozszerzenia strajku na Stebnik, a w razie ataku na robotników kałuskich, staną w ich obronie robotnicy przemysłu naftowego.

Sekretariat okręgowy wzywa tą drogą wszystkich strajkujących robotników, by nie pozwolili się prowokować i zachowali jaknajwiększy spokój i powagę.

KRWAWY WYSTĘP BANDY PROWOKATORÓW

STRZELANIE DO STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW

(Telefonom).

botników. Skutki strzałów były fatalne, jest bowiem kilku rannych, w tem także i przewodniczący komitetu miejscowego tow. Kopienicki. Wszyscy zostali ranni od kul rewolwerowych uzbójczej bandy urzędników.

Policja przywróciła spokój, ale ani Sielawa, ani żaden ze strzelających urzędników nie został aresztowany.

Na wieść o wypadkach w Kałuszu przybył na miejsce naczelnik Wydziału

bezpieczeństwa województwa stanisławowskiego.

Wobec niesłychanej prowokacji, dokonanej przez inż. Sielawę i jego bandy grozi strajk w całym przemyśle naftowym w obronie robotników kałuskich.

Robotnicy oświadczają, że inż. Sielawa musi poznać się z Tęspami, gdyż więcej z nim pracować nie będą.

Do Kałusza wyjechał również sekretarz okręgowy Związku Górników, tow. Haluch.

KAMPANJA WYBORCZA W OKRĘGU PŁOCKIM

DZIEŃ 7 CZERWCA

ZESTAWIENIE SPRAWOZDAŃ NASZYCH KORESPONDENTÓW

Niedziela dn. 7 czerwca przeszła w okręgu płockim pod znakiem bardzo już znacznej liczby zgromadzeń przedwyborczych. Dotychczas otrzymaliśmy sprawozdania ze zgromadzeń Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu („Siódemka”) w Płocku, Starożrebach, Białsku (pow. płocki), w Sierpcu i w okolicach Sierpca (pow. sierpecki), w Rypinie, w okolicach Płońska i w Suchocińcu (pow. płoński). Przemawiali tam z naszego ramienia tow. tow. Gręcznarowski, Bień, Niedziałkowski, Kempczyński, Szczerkowski, Kłuszyńska, Zaremba oraz ob. ob. Araszkiewicz, Duro, Babski, Margul, Białoskórski.

Wręcz imponujące zgromadzenie odbyło się w samym Płocku, gdzie świetna mowa tow. posła J. Gręcznarowskiego porwała tłum robotników, licząc ponad 2.500 osób. Wiec B. B., odbywający się jednocześnie w sali Teatru Miejskiego, skupił zaledwie 120 osób wraz z... policją; blisko połowa obecnych — to byli zwolennicy „Siódemki” i „Czwórki”.

W Białsku płockim ludność zebrała się ogromnym tłumem dookoła trybuny tow. pos. Al. Bienia. Wiec BB nie doszedł do skutku wskutek... braku słuchaczy. Gdy posłowie BB. przyszli na wiec tow. Bienia i próbowali przeszkadzać, usłyszeli gorzkie słowa prawdy i od tow. Bienia i od jednego z byłych wojskowych.

W Starożrebach — nastrój jednomyślny za „Siódemką”. Panów kierownika szkoły powszechnej i „komendanta” przysposobienia wojskowego, którzy chcieli przerywać tow. Niedziałkowskiemu, tłum zmusił ostrą postawą do milczenia.

Zgromadzenie tow. Kempczyńskiego w jednej ze wsi kościelnych policja rozwiązała, bo... trzech — wyraźnie trzech! — bebeków pokrzykiwało. Tow. Kempczyński uspokoił wzburzony tłum i odbył zgromadzenie na terenie „zamiętego” podwórza.

W STAROSTWIE SIERPECKIM.

Zajścia wydarzyły się w Sierpcu. Przedewszystkiem, p. starosta sierpecki uznał za dopuszczalne „skonfisko-

wac” odezwę „Centrolewu”, wzywającą do głosowania na „Siódemkę”, chociaż odezwa ta nie spotkała się bynajmniej ze sprzeciwem Komisariatu Rządu Warszawy, któremu została przedłożona tydzień temu. Postępek p. starosty będzie zaskarżony do Trybunału Administracyjnego i do prokuratora o nadużycie władzy. Samo zgromadzenie było olbrzymie. Przemawiał tow. pos. A. Szczerkowski. Po kilku zdaniach tow. Szczerkowskiego komendant policji zagroził rozwiązaniem wiecu, o ile w dalszym ciągu będzie krytyka „sanacji”. Zaraz potem p. Kołosa, urzędnik sekretariatu powiatowego BB, krzyknął pod adresem tow. Szczerkowskiego jakiś wyraz obelżywy. Ktoś uderzył owego Kołosę laską. Wówczas komendant policji — na takiej oto podstawie — zgromadzenie rozwiązał, a przybyły oddział policji zaczął kolbami tłum rozpędzać. Ob. Majerski (60 lat), uderzony kolbą, upadł na ziemię i zemdlął. Dwie osoby aresztowano. Wszyscy świadkowie stwierdzają jednomyślnie, że nie było najmniejszego powodu do „interwencji” policyjnej; tłum roz-

POLSKA SOCJALISTYCZNA PARTJA ROBOTNICZA W CZECHOSŁOWACJI

W dniu 10 maja r. b. odbył się X-ty Zjazd P.S.P.R. w Domu Robotniczym w Trzynie. Na Zjeździe obecny był przedstawiciel PPS, tow. poseł Machaj z Cieszyna.

Zjazd przeprowadził wybory do Zarządu partyjnego, wybrano ponownie dotychczasowych członków. Zarząd Główny uconstytuował się na posiedzeniu dnia 4 czerwca b. r. jak następuje:

Przewodniczący — tow. poseł Emanuel Chobot (Mor. Ostrawa), I-szy zast. przewodniczącego — tow. Wł. Wójcik (Orłowa), II-gi zast. przewodn. tow. Augustyn Łukasz (Łąki), sekretarz tow. Józef Badura (Orłowa), kasjer tow. Piotr Kornuta. Sekretariat Partji i Redakcja organu partyjnego „Robotnika Śląskiego” znajduje się w Karwinie VI.

szedłby się spokojnie zgodnie z wezwaniem tow. Szczerkowskiego.

Zgromadzenie ob. posła Duro w okolicy Sierpca przeszło bez starć.

W STAROSTWIE PŁONSKIM.

Tow. D. Kłuszyńska odbyła duże i ładne zgromadzenie w miasteczku Suchocin o 12 kilometrów od Płońska. Na zgromadzenie ob. posła Araszkiewicza w jednej z dużych wsi pod Płońskiem przybyło aż 5 posłów B. B. Z dyskusji z ob. Araszkiewiczem wycofał się, jak niepyszni.

W RYPINIE.

W Rypinie odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, w którym wzięło udział 300 — 400 osób. — Po zagajeniu przez tow. Wiśniewskiego referował pos. tow. Zaremba.

Bebecy w liczbie 5 podejrzanych osobników, wspomagani przez kilku „lewicowych” warcholów, korzystając z opieki policji usiłowali przeskakować. Każdy z tych obecnych spotkał się jednak z natychmiastową odprawą referenta, przez co tylko lepiej uwypukliła się zbrodnia działająca sanacji.

Policja czekała na okazję rozwiązania zgromadzenia, ale wobec spokojnej postawy zebranych ostrzeżonych przez referenta przed prowokacjami sanatorów, plan ten się nie udał i zgromadzenie zostało zakończone gorącym okrzykami na cześć listy Nr. 7 i potępieniem dla sanacji.

..

Naogół wrażenia ogólne można ująć w sposób następujący:

- 1) wpływy „Jedynki” od listopada r. 1930 uległy znacznemu osłabieniu;
- 2) „siódemka” i „czwórka” poczyniły duże postępy;
- 3) nastrój mas robotniczych i włościańskich jest o wiele twardszy, niż był w listopadzie r. ub.;
- 4) bardzo wiele zależy od naszej techniki wyborczej.

Pozostały dwa tygodnie! I nasi towarzysze i obywatele ludowcy muszą wyczerpać wszystkie siły!

STRAJK KIN POTRWA

Strajk kin, który został proklamowany, jako protest przeciwko wygórowanym podatkom, pobieranym przez magistrat, potrwa jeszcze przez cały bieżący tydzień.

Spodziewane posiedzenie Rady Miejskiej mające się odbyć w dniu 11 b. m. zostało przełożone na 18 czerwca.

Na porządku dziennym znajdzie się sprawa zniesienia podatku. Czy jednak Rada miejska sprawą tą zdaży się zająć uzależnione jest od układu porządku dziennego. Jeśli i we czwartek 18 czerwca sprawy tej Rada Miejska nie rozpatrzy, wówczas należy oczekiwać przedłużenia strajku kin warszawskich.

POD ZARZUTEM DZIAŁALNOŚCI KOMUNISTYCZNEJ

W sobotę wieczorem policja warszawska aresztowała kilka osób oskarżonych o komunizm.

Wśród aresztowanych znajdują się: funkcjonariusz Sądu Okręgowego S. Szrot i aplikantka adwokacka, K. Gold.

Z powodu tych aresztowań powstała w sobotę w nocy pogłoska o aresztowaniach wśród adwokatów warszawskich.

MASOWE SAMOBÓJSTWA

BILANS Z JEDNEGO DNIA

Wezorem zanotowano w Warszawie następujące wypadki samobójstw.

— Przy ul. Myśliwieckiej 11, targnęła się na życie przez otrucie służąca 23-letnia Marja Skowronówna, która pełniła tam służbę od 2 miesięcy. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus — gdzie zmarła.

— 69-letni Władysław Skarżyński, sędzia, zamieszkały w Płocku, prze kilka lat przebywał w więzieniach bolszewickich. W 1922 r. powrócił do kraju. Pobyt w lochach więzień ciężko wyżył, oraz ciągle obawa o życie spowodowały, że S. uległ chorobie nerwowej, która z każdym rokiem robiła postępy. Rodzina, chcąc ratować chorego, postanowiła umieścić go w jednym z sanatoriów w stolicy. W ub. niedzielę Skarżyński pod opieką rodziny przyjechał i zatrzymał się u syna swego, urzędnika przy ul. Mokotowskiej 39. Wczoraj około południa, S. korzystając z chwilowej nieuwagi domowników, wyszedł z mieszkania na parterze, udał się na 3 piętro i tam, otworzywszy okno, wyskoczył na asfalt podwórza. Wskutek wewnętrznych obrażeń i ogólnego potłuczenia starzec zmarł jeszcze przed przybyciem lekarza Pogotowia.

— W miejskim domu zarobkowym, przy ul. Czarniakowskiej 168 popełnił samobójstwo, powiesiwszy się na sznurku, umocowanym do belki na poddaszu 62-letni Antoni Matuszka. Przebywał on we wspomnianej instytucji od kilku lat. Ostatnio, jako chory na epilepsję leczący się w miejscowym szpitalu.

— W bramie domu przy ul. Wilczej 44, wypita znaczną dawkę kwasu octowego 30-letnia Janina Cymermanówna, bez zającia, Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

— 30-letni Sielawa Wola, właściciel sklepu papieru i materiałów piśmiennych przy ul. Nalewki 36, w ub. niedzielę popełnił samobójstwo w lokalu sklepu. Wole znalazłono leżącemu bez życia na podłodze. W ustach miał ruksę gumową od maszyny gazowej. Wszelkie zabiegi ratownicze okazały się już daremne.

Denat nie pozostawił żadnego listu lub kartki, z których możnaby wnioskować o powodach samobójstwa.

O innych samobójstwach piszemy na str. 5-ej.

WYCIECZKA ZAGRANICZNA

ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R. FRANKFURT N. M.—REN—BERLIN.

Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T. U. R. zamierza urządzić w okresie od 20 — 28 sierpnia r. b. wycieczkę dla członków organizacji do Frankfurtu nad Menem, połączoną z udziałem w Zlocie ogólnokrajowym niemieckiej socjalistycznej młodzieży robotniczej. W programie zwiedzenie Frankfurtu n. Menem, podróż „tatkami” po Renie, 1 dniowy pobyt i zwiedzenie Berlina. Wycieczka potrwa 8 dni. Przyuczyniła całkowity koszt (wraz z utrzymaniem) około 170 zł.

Zapisy przyjmuje sekretariat Kom. Centr. Org. Mł. TUR — Warszawa, Warecka 7.

Ponawą dojdzie do skutku wycieczki zależy od liczby zgłoszeń, towarzysze, pragnący wziąć udział w wycieczce winni zapisać się jaknajprychiej.

„ATENEUM” — JEST TEATREM LUDZI PRACY

Curiosa

WALKA P. MATUSZEWSKIEGO ZE SWYM PORTERETEM.

Dymisja p. Matuszewskego ze stanowiska min. skarbu na tle charakterystycznych incydentów, które poprzedzały tę dymisję, nasunęła prasie — zupełnie naturalnie — szereg przypuszczeń i domysłów, nie odbiegających od prawdy, a conajmniej od prawdopodobieństwa.

Widocznie głosy prasy niezależnej na psuły dużo krwi w obozie sanacyjnym i samemu p. Matuszewskiemu stały się „niewygodne”, skoro b. kierownik Min. Skarbu „mimowoli” (czy naprawdę mimowoli?) sięgnął po pióro i w ogromnym artykule, ogłoszonym w „Gazecie Polskiej”, usiłuje obalić „portrety imaginacyjne”, swej osoby, kreślone przez publicystów prasy niezależnej.

P. Matuszewski zwalcza owe „imaginacyjne portrety” w sposób inteligentny przynosi bowiem teren walki w dalekie przestworza świata. Zapewnia, że myśli tylko o światowym kryzysie gospodarczym, o tem, że jeżeli Stany Zjed. Ameryki Północnej nie ułożą się jakoś z Europą, swą dłużniczką, to Europa zapadnie się w otchłań. P. Matuszewski wierzy że „jakieś rozstrzygnięcie przyszłości” i uratuje Europę, Polsce zaś nie pozostaje nic innego, jak tylko „przetrwać okres, kiedy ludzie XX wieku postanowili nie słuchać głosu rozsądku”.

Co do możliwości tego przetrwania, p. Matuszewski jest najlepszej myśli, jako że „Polska jest kierowana wolą świadomości i twardą — wolą, która zmieniać może technikę działania — nie zmienia na tomiast celów, ani zasad”, pozatem Polska ma B. B. W. R. i t. d.

P. Matuszewski „rehabilitował” swój portret ze stopniem celującym. Żeby tak przeciwstawić „zgniłemu Zachodowi”, który „nie słucha głosu rozsądku” — „świadomości i twardą wolę”, „czynnik miarodajny” w Polsce, a siebie przedstawić tylko jako ofiarę „techniki działania” tej świadomej, twardej woli, na to trzeba 100%-wego idealisty i fanatyka „ideologii”.

Albo my, niepoprawni sceptycy, jakoś nie wierzymy w szczerść tej „rehabilitacji”. Właśnie ze względu na moment, w którym się ukazała, że względu na usprawiedliwienie się przed „portretami imaginacyjnymi”. Wątpimy bardzo, czy p. Matuszewski nie myśli wcale o swej dymisji i towarzyszących jej okolicznościach, a wszystką swą myśl zaprzęta światowym kryzysem gospodarczym.

Życzymy jednak szczerze p. Matuszewskiemu, by za takie „urealnienie” swego portretu spotkał go odpowiedni dowód uznania i wdzięczności. Zasłużył na to w zupełności.

COS SIĘ POPRAWIŁO WPANSTWIE DUNSKIM

Dziennik kopenhaski „Politiken” przy niósł w numerze z 18-go marca b. r. p. t. „Wydanie sztandaru w urzędzie policyjnym” następującą notatkę:

„Pewien student prawa, który otrzymał pozwolenie na zwiedzanie zazwyczaj zamkniętego działu muzeum kryminalistycznego w urzędzie policyjnym, znalazł niedawno pomiędzy różnymi narzędziami przestępców itp. różne przedmioty, pochodzące z pierwszych czasów socjalizmu w naszym kraju. Były to: sztandar, protokół z posiedzenia, dzwonek przewodniczącego i rozmaite drobne broszury — wszystkie skonfiskowane w r. 1872 po „bitwie na Błoniach”. Student ten uważał za rzecz zupełnie naturalną, iż przedmioty te nie powinny się znajdować w tem miejscu. Porozumiał się on z Partją i wczoraj przy małej prywatnej uroczystości w biurze inspektora policji Thune Jacobsena wydano Partji historyczne przedmioty.

Premier Stauning, prezes Partji poseł Fr. Andersen, sekretarz Alsing Andersen i Hans Hansen, oraz redaktor H. P. Sørensen zjawili się o godz. 10 i pół. Po przemówieniu, nacechowanym serdecznością, zaznaczył inspektor, iż przedmioty te nie przedstawiają żadnego interesu dla policji, lecz za to szczególny interes dla socjalistów i dlatego oddaje je we właściwe ręce. Premier dziękował. To, iż Partji zwrócono te przedmioty jest symbolem rozwoju i postępu”.

Trudno o obrazek charakteryzujący epiej olbrzymią drogę jaką przebył socjalizm od 60 lat. Przed 59 laty byli socjaliści — nietylko w Danji, lecz w całej Europie — bezsilną garską, traktowaną przez rząd jako przestępcy kryminalni, a w rzeczywistości jako wróg znienawidzony, ale bezgranicznie słaby, nie mający najlżejszych szans zwycięstwa. Dziś socjaliści rządzą Danją i tow. Stauning jako premier odbiera „trofea” zdobyte przez jego poprzedników w rządzie duńskim na jego poprzedników w przewodztwie partji socjalistycznej. „Zdobytą” sztandar zwraca dziś policja

Przebudowa miast i... mózgów

NA MARGINESIE KONGRESU MIESZKANIOWEGO W BERLINIE

(Koresp. własna).

Berlin, 5 czerwca. Międzynarodowy kongres mieszkaniowy, który w dniu dzisiejszym zakończył swoje obrady, zgromadził około tysiąca uczestników i gości, reprezentujących najpoważniejsze instytucje budowlane, spółdzielnie mieszkaniowe, towarzystwa i związki urbanistyczne, organizacje architektów, liczne gminy miejskie i związki miast, niemal całej Europy i Stanów Zjednoczonych. Wśród uczestników kongresu uderza niezwykle liczny udział socjalistów. Rzecz charakterystyczna — tak przewodniczący międzynarodowego stowarzyszenia mieszkaniowego, które zorganizowało kongres, jak i sekretarz generalny tej światowej instytucji, są socjalistami. Pierwszy z nich to profesor uniwersytetu, senator tow. dr. Wi-baut z Amsterdamu drugi tow. dr. Kampmeyer z Frankfurtu nad Menem. Także niemal we wszystkich delegacjach krajowych kierującą rolę odgrywa ją nasi towarzysze. Więc — jeżeli zechcemy od delegacji polskiej, kierował nią tow. Teodor Toeplitz. Szwecję reprezentował tow. Lundquist, dziennikarz socjalistyczny i praktyczny działacz spółdzielczy. W delegacji holenderskiej uczestniczyło trzech socjalistów, wśród nich przewodniczący związku zawodowego robotników budowlanych. Wśród naszych niemieckich gospodarzy przeważali także czynni robotniczy działacze polityczni, bądź też zawodowi.

Widzę w tem zupełnie naturalny bieg rzeczy: wszędzie, gdzie mamy do czynienia z nowoczesnymi formami organizowania życia — a przecież budownictwo mieszkaniowe odgrywa pod tym względem rolę kto wie czy nie największą — muszą się wysuwać na czoło ludzie nie wahający się postawić kropki nad i, a więc zdający sobie całkiem ja-

sno sprawę, że stworzenie nowoczesnych warunków życia dla człowieka, wymaga zasadniczej przebudowy nie tylko miast, ale i — ustroju społeczno-gospodarczego.

Powojenne budownictwo mieszkaniowe w Niemczech przejęte jest do pod staw dążnościami społecznymi. Miejsce tak zw. „właścicieli nieruchomości” zajmują coraz powszechniej spółdzielnie i stowarzyszenia mieszkaniowe, miejsce prywatnych przedsiębiorców budowlanych — społeczne przedsiębiorstwa budowlane. O wspaniałym rozwoju tych instytucji można się przekonać na każdym kroku, podczas zwiedzania nowoczesnych osiedli mieszkaniowych na peryferiach Berlina, bądź już w przepięknym pawilonie wystawowym, zorganizowanym przez Związek robotników budowlanych i Centralę społecznych przedsiębiorców budowlanych. Pawilon ten — jeden z najpiękniejszych na wystawie — jest wymownym przykładem niebywałego wprost rozmachu i imponującej dekadencji zamierzeń społecznego budownictwa Niemiec.

Zaznaczyłem, że pawilon społecznych przedsiębiorstw budowlanych i Związku Robotników Przemysłu Budowlanego należy do najpiękniejszych na wystawie. Odnosi się to zarówno do technicznej strony wystawianych wykresów, fotomontażów, modeli plastycznych, tablic i t. p., jak do ich artystycznego opracowania. Na stosunkowo niewielkiej przestrzeni dano tutaj maksimum informacji skondensowanych niemyślną ręką organizatorów wysławy w sposób znieuwalający uwagę widza i pozwalający mu kilku rzutami oka ogarnąć ogrom doświadczeń zdobytych zmusną i systematyczną pracą szeregu lat. Ten dział wystawy ma ponadto na celu u-

świadomienie doniosłości społecznych przedsiębiorstw budowlanych dla klasy robotniczej, a specjalnie dla robotników budowlanych. Cel ten został osiągnięty: nie wyobrażam sobie bowiem bardziej plastycznego unaocznienia tej prawdy.

Wspaniały rozwój społecznych przedsiębiorstw budowlanych datuje się w Niemczech od roku 1926.

W tej chwili istnieje w Niemczech 130 tych instytucji połączonych w związki, na którego czele stoi tow. Ettinger i inż. Rode. Wybudowały one 100 TYSIĘCY MIESZKAN, o przestrzeni zabudowania 20 milionów m², co równa się 1/10 przestrzeni zabudowania Berlina! Liczba robotników zatrudnionych przez społeczne przedsiębiorstwa budowlane dochodzi do 28 tysięcy. Oczywiście wszyscy ci robotnicy są członkami związku zawodowego robotników budowlanych, liczącego ogółem 620 tysięcy członków. Rozmawiałem na ten temat z jednym z towarzyszy niemieckich. Wyrażał ubolewanie, że stan ten — słuchajcie towarzysze polscy! — nie jest zadowalający, gdyż i tak po za organizacją klasową pozostaje około 100 tysięcy robotników budowlanych. Zapewniał mnie jednak, że w najbliższym czasie „zrobi się z tem porządek”, to znaczy przy pomocy wyżej opisanego zjedna się nowych 100 tysięcy dla związku. Patrząc na nowy Berlin, na ten bezmiar twórczej, rozumnej, systematycznej pracy, wierzę, że tak będzie. Przebudowa mózgów i serc jest wprawdzie trudniejszą sprawą, niż przebudowa miast, ale towarzysze niemieccy mają dość siły, aby jej dokonać.

Wiesław Wóhnot.

ZAUFANIE DO OSOBY

ALE NIE DO PRZEDSTAWICIELA RZĄDU

Na tegorocznej konferencji Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie przewodniczył min. Sokal, przedstawiciel Rządu Polskiego. Wybór przewodniczącego odbywa się na mocy turnusu i kandydat, na którego przypada kolej, z góry ma zapewnione poparcie wszystkich uczestników konferencji, w której skład wchodzi przedstawiciele rządów, przedsiębiorców i pracowników. Tak też działo się na wszystkich dotychczasowych 14 konferencjach.

Obecnie jednak wydarzył się po raz pierwszy zgryz. Kiedy przedstawiciel Rządu belgijskiego zapropował na przewodniczącego min. Sokala, któremu na podstawie turnusu godność ta należała się, zabrał głos tow. Mertens

(Belgia), jako przewodniczący grupy robotniczej i w imieniu tej grupy złożył oświadczenie, w którym stwierdza, że grupa robotnicza odda swe głosy na min. Sokala, ale nie jako przedstawicielowi Rządu polskiego, którego politykę zorganizowana klasa robotnicza zwalcza z całą siłą, lecz jako człowiekowi, który od r. 1919 bierze czynny udział w pracach międzynarodowych konferencji, jakoteż w Radzie Zarządzającej Międzyn. Biura Pracy.

„Pan Sokal — czytamy w oświadczeniu — napewno zrozumie to, że aczkolwiek popieramy jego wybór na przewodniczącego konferencji, ponieważ spodziewamy się znaleźć w nim bezstronnego kierownika obrad, że mimo

to grupa robotnicza musi sobie zastrzec całkowitą swobodę ruchów w stosunku do spraw, będących na porządku konferencji, a zwłaszcza w stosunku do pewnych delegacji, których uprawnień uważać nie możemy”.

Ostatnie słowa wskazują wyraźnie na delegata „robotniczego” p. Grajka, wysłanego przez Rząd polski na „złość” klasowym związkom zawodowym i naprzekór przepisowi Traktatu Wersalskiego. Dotychczas grupa robotnicza na konferencjach Międzyn. Biura Pracy bojkotowała tylko delegata „robotniczego” Włoch faszystowskich i nie wybierała go do żadnej komisji. Obecnie „zaszczyt” ten będzie dzielił z kolegą włoskim p. Grajka.

O przyszłość Filharmonji

Jaką rolę odgrywa Filharmonja w naszym życiu muzycznym — wszyscy wiemy, ale mało kto myśli o tem, że byt tej instytucji jest równie niepewny, jak losy Opery, że ostatni sezon zwłaszcza wymagał ze strony członków Orkiestry Filharmonicznej niezwykłych poświęceń i szczególnej równowagi nerwów przy pracy.

Wprawdzie na ostatnim piątkowym koncercie symfonicznym padło z estrady wiele pięknych słów uznania dla waleśności kończącej sezon orkiestry, a delegat Min. Oświecenia wręczył naszemu koncertmistrzowi Złoty Krzyż Zasługi. Ale na tle dzisiejszych stosunków brzmiało to jak ironia. Przypominam sobie, kiedy na miesiąc przed śmiercią wręczano Krzyż Zasługi choremu Barcewiczowi i artysta z dobrym swoim uśmiechem powiedział, że wolałby „zdrowy” krzyż niż złoty. Naszej Orkiestrze Filharmonicznej przydałyby się

więcej od lutego nie wypłacane pensje niż order, tak skromnie zresztą okłaskiwane przez szczupłą garską słuchaczy, z całą cierpliwością wysłuchujących „obrazów tatrzańskich na szkle” p. Kondrackiego.

Mówię niechętnie o „Symfonji tatrzańskiej” Kondrackiego, bo utwór jest słaby i wyjątkowo nieszcześliwie wybrany na „uroczysto” jakoby zamknięcie sezonu. Ale nie znaczy to wcale, aby p. Kondracki nie miał kiedyś pisać rzeczy bardzo wartościowych, a Orkiestrze naszej i p. Fitelbergowi nie należała się wdzięczność za odtwarzanie wielu nowości polskich.

Przeciwnie. z całym przekonaniem: głośno twierdząc, iż jedną z dodatków cech odchodzącego sezonu jest wprowadzenie do repertuaru nowych kompozycji polskich. Tylko piątkom symfonicznym należałoby przywrócić na stałe ich charakter koncertów wielkich, nietylko z nazwy, ale przede wszystkim z programu i z poziomem interpretacji. Koncerty z „premierami” powinny mieć swoje dni osobne.

W związku z przyszłością Filharmonji, powstaje kwestja, która niejednokrotnie była zawadą w normalnym biegu ostatniego sezonu. Chodzi mi m. in. o sprawę nieporozumienia między Spółką Akcyjną Filh. Warszawskiej a Orkiestrą Filharmoniczną. Zupenie niepotrzebnie w ciągu zimy dostawały się na łamy Biuletynu Koncertowego a nawet: pism codziennych długie listy o-

twarte, które przeważnie potem odwoływano, a które w rezultacie odmalały wianą znaną powszechnie kłótnię nietylko zresztą muzyków. Dziś już podobno sprawa jest na lepszej drodze. W każdym razie możliwość przesilenia na stanowisku dyrektora koncertów filharmonicznych pozostaje zawsze aktualna.

Kandydatura p. Emila Młynarskiego, wracającego z Ameryki na miejsce p. Romana Chojnackiego ma dziś dużo szans powodzenia. Dyr. Młynarski wiele zrobił w swoim czasie dla Opery Warszawskiej, być może, iż wyciągnie również Filharmonję. Aby tylko w nabyt skrajnej opozycji do p. Chojnackiego nie zaczął znów bojkotować nowości polskich ze stratą, rzecz jasna, naszych młodych kompozytorów.

Na początku jesieni rzecz się ułoży; dziś jeszcze nad wszystkim wisi znak zapytania. To tylko pewne, że bezrobotna w tej chwili. Orkiestra Filharmoniczna nie ma swego kąta nawet w Dolinie Szwajcarskiej i musi tułać się z dnia na dzień, w ciągu długich miesięcy przymusowego wakacyjnego „wypoczynku”.

H. Dor.

„GROMADA”

ilustrowany miesięcznik

czerwono - harcerski

Ukazał się numer 6-ty (czerwiec)

cena 25 gr.

Treść żywo interesująca.

Nabyć można w Księgarni Robotniczej, ul. Warecka 9. Adres Redakcji: Warszawa, ul. Brzeska 17 m. 27.

MAŁY FELJETON O RÓWNOWADZIE

To nie jest żadne nowe odkrycie, że niema sprawiedliwości na tym świecie. Gdyby na świecie działo się wszystko po sprawiedliwości, nie potrzeba byłoby ani wojska, ani policji, ani sądów, ani adwokatów, ani Ligi Narodów, ani Trybunału Haskiego.

Nawet socjalizm straciłby wówczas rację bytu, bo dążenie do sprawiedliwości byłoby wyważaniem otwartych drzwi.

Podotno sprawiedliwość istnieje na tamtym świecie. Tak przynajmniej zapewniają duchowni wszystkich wyznań. Trzeba im wierzyć na słowo, ponieważ dotychczas nikt stamtąd nie wrócił, aby nam powiedzieć, jak to tam jest w istocie. Pewnie żal umrzykom choćby na chwilę opuścić ten sprawiedliwy raj.

Albo co jest powszechnym zjawiskiem na tym niesprawiedliwym świecie — to równowaga. Równowaga w czasie i przestrzeni i w ogóle. Naprz. jeżeli jedni nie mają co jeść, to drudzy za to objadają się z dwóch i z trzech. Jeżeli był ongi Wilhelm milczący, to dla równowagi pojawił się po nim Wilhelm gadatliwy. Jeżeli dzieje znają Józefa sprawiedliwego i skromnego, to dla równowagi, jeżeli u nas jest południe, to po drugiej stronie naszej piłki nożnej, przed milionami lat czyjaś mocarna noga w przestworza kopniejęt, jest północ. Jeżeli u nas jest zima to po drugiej stronie tej naszej toczącej się piłki jest skwarne, upalne lato. I tak dalej.

Albo proszę spojrzeć na ulicę. Jedni idą w jednym, drudzy w przeciwnym kierunku. Dla zachowania równowagi. Gdyby wszyscy szli w jednym kierunku, ziemia przechyliłaby się w jedną stronę i ta nasza piłka nożna wcześniej niżby to się należało trafiłaby do Abramki na piwo.

A nieraz zdarza się, że ludzie zwracają się i idą w jednym kierunku. Taki pochód wszystkich w jednym kierunku zwykło nazywać się demonstracją i uważa się, że to zagraża spokojowi społecznemu, że to może przechylić świat na jedną stronę... Wówczas policja interwenjuje. Władza wkracza, sąd, prokurator. Rozprasza się tłumy w różne strony. Bo równowaga musi być. A jakże.

Większość wojen toczono o równowagę. Jedno państwo ukradło więcej, aniżeli drugie. Równowaga była naruszona. O ile notami nic nie wskórano, to noty zastępowały armaty i one przywracały naruszoną równowagę.

Równowaga to wielka rzecz. Niestety, nie wszyscy to dostatecznie pojmują. Są nawet ministrowie, którzy takiej prostej rzeczy, jak równowaga, jak potrzeba równowagi w świecie i wszędzie nie pojmują. Pojmują potrzebę równowagi na małym odcinku: w bilansie, w handlu zewnętrznym, w budżecie, ale nie są zdolni objąć szerokich horyzontów. Nie są zdolni pojąć, że równowaga przede wszystkim na tem polega, że jedni mają rozkazywać, a drudzy mają słuchać. Gdyby wszyscy mieli rozkazywać, to to byłaby demonstracja i oczywiście musiałaby wkroczyć policja i t. d.

Kto, jak kto, ale minister powinien rozumieć takie elementarne rzeczy. Ultimium.

Międzynar. Rob. Rolnych A SPRAWA TOW. KWAPIŃSKIEGO

„Biuletyn Międzynarodowej Federacji Robotników Rolnych” zamieszcza w swym ostatnim numerze wiadomość o sprawie przeciwko tow. Kwapińskiemu, członkowi Egzekutywy tej Federacji.

Biuletyn powiada dosłownie: „Jeżeli kiedykolwiek Rząd któregoś Państwa postąpił wbrew interesom własnym — to stało się to przez aresztowanie Kwapińskiego. Właśnie miało się odbyć w tym samym czasie posiedzenie Egzekutywy Międzynarodówki Rob. Rolnych, z głównym przedmiotem obrad: sprawa sezonowych wędrowek robotników rolnych. Przedstawiciel państwa, które najsilniej zainteresowane jest tą sprawą, nie mógł wziąć udziału w obradach z powodu zastosowania wobec niego represji”.

A przecież Kwapiński bronił spraw polskich robotników rolnych z wyjątkową znajomością rzeczy i temperamentem!

Poszczególne związki rob. rolnych w swoich pismach protestowały przeciwko aresztowaniu tow. Kwapińskiego. W protestach zwracano uwagę na to, że Polska skazana jest na wywóz rąk do pracy i nie powinna wobec tego zrażać sobie demokratycznie rządzonych państw.

Związek niemiecki pozatem w tym duchu działał wobec przedstawicieli Państwa polskiego w Berlinie.

Donosząc dalej o zwolnieniu tow. Kwapińskiego, Biuletyn wyraża nadzieję, że Federacja będzie mogła go powitać w pełni sił na Kongresie w Sztokholmie w roku bieżącym.

675 SAMOLOTÓW W LOTNICZYCH MANEWRACH STANÓW ZJEDNOCZONYCH



Nad polami Fairfieldu w stanie Ohio w Ameryce Północnej odbyły się największe z dotychczas urządzanych — manewry lotnicze. W akcji brało udział 675 samolotów najnowszej konstrukcji,

wyposażonych w najnowsze udoskonalenia. Na ilustracji widzimy powyciągane z hangarów samoloty, czekające na sygnał oficera startowego.

TYPY LUDOWE Z MEKSYKU



Nasze zdjęcie przedstawia dwóch młodych chłopczyków meksykańskich w bar-

wnych strojach ludowych w towarzystwie młodej seniority.

STAN POGODY

ROZPOGODZENIE.

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego.

Wczoraj o godz. 8-ej temperatura +13,2° Cels.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Chmurno, rankiem miejscami mglisto, w ciągu dnia rozpo pogodzenie. Temp. w ciągu dnia do +20°. Słabe wiatry zachodnie i południowo — zachodnie.

Z W CZORAJEJ GIEŁDY

Waluty. Dolar Stanów Zjedn. 8.94.

Dewizy. Holandia 358,65. Londyn 43,36½. Nowy Jork 8,91. Paryż 34,90 i pół. Praga 26,41. Szwajcaria 172,90. Włochy 46,67. Wiedeń 125,26.

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8,93¼. Rubel złoty — 4,73 i pół. W obrotach prywatnych: rubel srebrny — 1,40, 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0,68.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

ODKRYCIE FRESKÓW. W kaplicy rodzinnej markiza Borsalliego odnaleziono przeszliczne freski pochodzące z drugiej połowy XIII stulecia ze szkoły sienneńskiej, przedstawiające niektóre epizody z życia Chrystusa Pana.

MROZY W CZERWCU. W Rydze temperatura spadła do 4 stopni poniżej zera. W północnej części Łotwy spadł obfity śnieg. Warstwa śniegu dochodzi do 12 cm. Śnieg i mróz wyrządził wielkie szkody w ogrodach i na polach.

ŁÓDŹ NAPOLEONA. Łódź ta, znajdująca się w arsenale morskim w Brest, ma długości 18 metrów i jest bogato ozdobiona rzezbami i figurami alegorycznymi. Została wybudowana na żądanie Napoleona w r. 1811 w ciągu 21 dni. W Łodzi tej zwiędził on ujęcie Skaldy i opłynął fortyfikację nadbrzeżną Antwerpii.

ROZSTRZELENIE URZĘDNIKA SZPIEGA. Trybunał wojenny w Białogrodzie skazał na karę śmierci urzędnika Ministerjum Wojny Nowakowicza, oskarżonego o szpiegostwo. Nowakowicz przyznał się do winy i zeznał, iż dostarczył jednemu z państw dokumentów, dotyczących obrony narodowej. W śledztwie stwierdzono, iż Nowakowicz nie miał współników.

POŻAR W NORFOLKU. W m. Norfolk, w stanie Virginia wybuchł olbrzymi pożar, który spalił kilka ulic, gdzie znajdowały się wielkie składy towarowe. Pożar przerzucił się na port, gdzie eksplodował duży transportowiec nafty. 20 osób odniosło rany. Straże ogniowe z 6 sąsiednich miast walczyły z ogniem.

NOWE WYKOPALISKA W NEAPOLU. W trakcie robót ziemnych w okolicach starożytnego Forum w Neapolu odkopano kilka tablic z brązu, pokrytych napisami. Jak stwierdzono, są to dyplomy wojskowe doskonale zachowane. Przedstawiają one wielką wartość z punktu widzenia historycznego i prawnego.

PSZENICA W KANADZIE. Tegoroczne zbiory w Kanadzie obliczane są na 310 buszli, wobec 398 mil. b. przed rokiem, 304 mil. b. przed dwoma laty i 566 mil. przed trzema laty. Pomimo to rząd kanadyjski rozważa projekt ustalenia premii eksportowej dla pszenicy w wysokości 5 centów od buszla, czyli 1,63 zł. od kwintala.

4.111 ZAMACHÓW SAMOBOJCZYCH

Według danych zebranych przez Główny Urząd Statystyczny, w roku 1930 targnęło się na swe życie w Polsce ogółem 4.111 osób. Cyfra ta w roku 1929 wynosiła 3.929, w roku 1928 — 4.313, w roku 1927 — 4.186.

Najwięcej samobójstw w roku 1930 popełniono w m. czerwcu (492), najmniej w lutym (291). W ciągu całego 1930 r. najwięcej samobójstw przypada na Warszawę (1.208), następnie na województwa: łódzkie — 419, lwowskie 224, lubelskie 219, kieleckie 210, warszawskie (bez stolicy) — 198, krakowskie — 188 itd.

Niestety, cyfry za rok 1931 będą niewątpliwie jeszcze o wiele większe, sądząc z dotychczasowej liczby samobójstw.

Wiadomości z całego kraju

ZATRUTY GAZAMI PRZY PRACY NA KOPALNI

Przy uszczelnianiu tamy w podziemiach KOPALNI MYSŁOWICKIEJ na Śląsku, został zatruty gazami robotnik

WAWRZYNIEC MORKA. Pomoc okazała się spóźnioną. Morka pozostawił żonę i dwoje dzieci. Liczył 50 lat.

OBNIŻKA PENSJI FUNKCJONARIUSZÓW MAGISTRATU KRAKOWSKIEGO

Skarga do Trybunału Administracyjnego

Przed paru tygodniami organizacje urzędników i niższych funkcjonariuszów miejskich w Krakowie odbyły wspólne nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którym uchwalono zwrócić się do zarządu m. Krakowa z prośbą o wypłatę pracownikom miejskim poborów miesięcznych bez żadnych potrąceń. Mimo to funkcjonariusze miejscy otrzymali m. in. w dniu 1 czerwca b. r. pensje zredukowane o 15 proc. Redukcja poborów objęła także pracowników kontraktowych, którym magistrat zakomunikował uprzednio zarządzenie władz centralnych dotyczące obniżenia płac z zastrzeżeniem, że w razie nie przyjęcia tego warunku, magistrat rozwiąże z nimi kontrakty służbowe.

W ub. środę odbyło się posiedzenie sekcji skarbowej Rady przybocznej, na którym omawiano sprawy uposażeń pra-

cowników miejskich. W czasie debat wszedł na salę nacelnik biura prezydjalnego magistratu, dr. Przeorski, i odczytał reskrypt wojewody krakowskiego, zawiadamiający magistrat, że województwo stoi bezwzględnie na stanowisku redukcji płac pracownikom komunalnym. Gdyby nawet Rada przyboczna uchwaliła utrzymanie płac na dotychczasowej wysokości, województwo uchwały takiej nie zaakceptuje. Wobec tego debatę nad tą sprawą natychmiast przerwano.

W związku z tem kilku urzędników miejskich występuje do Trybunału Administracyjnego ze skargą przeciw obcięciu ich poborów.

Wyrok trybunału będzie stanowił precedens dla wszystkich pracowników miejskich.

KOMISARSKIE RZĄDY W CZĘSTOCHOWIE SĄ BEZWZGLĘDNE WOBEC NĘDZARZY

Ściąganie podatku inwestycyjnego od najmniejszych lokalów

Gmina m. Częstochowy pobiera podatek inwestycyjny na budowę szkół. Ponieważ podatek ten jest ściągany z lokatorów, gdyż jest to dodatek do podatku od lokali, Rada Miejska, uchwalając statut podatkowy, zabezpieczyła płatników, zajmujących lokale jedno i dwuizbowe.

Ostatnia uchwała Rady miejskiej z 1930 r. brzmi: „Rada Miejska jednomyślnie, bez dyskusji, z uwagi na ciężką sytuację, upoważnia Magistrat do umarzania podatku inwestycyjnego, uchwalonego na rok budżetowy 1929/30, od płatników państwowego podatku od lokali, zajmujących lokale jedno i dwuizbowe”. Chodziło o to, aby klasa robotnicza, wobec ciężkiego położenia materialnego, spowodowanego kryzysem, nie ponosiła ciężarów, których nie

jest w stanie pokryć.

Należy dodać, że na 42 radnych — P. P. S. miała 11 radnych, a na 7-miu członków Zarządu Miasta było trzech P. P. S-owców.

Po rozwiązaniu Rady Miejskiej i Magistratu, władze dopiero zatwierdziły budżet na rok 1930/31, jednakże komisarz Zarząd nie postarał się o zabezpieczenie klasy robotniczej przed nowym podatkiem, lecz z całą bezwzględnością przystąpił do ściągania podatku inwestycyjnego od lokali z najbardziej skrajnych płatników.

Tak wygląda „sanacyjna” twórczość na każdym odcinku pracy. Gdy nawet klasowi przeciwnicy polityczni godzili się na ulgi dla proletariatu, to rządy „silnej ręki” są bezwzględne wobec nędzarzy.

ZWOLNIENIE 14-LETNIEGO T. SŁAWIŃSKIEGO

Zamieszanego w sprawę uprowadzenia dwóch lekarzy krakowskich.

Sędzia śledczy dr. Czuchajowski prowadzi w dalszym ciągu śledztwo w sprawie uprowadzenia dwóch profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego: dr. Glatzla i dr. Kellera.

Syn Sławińskiego Tadeusz, który brał udział w uprowadzeniu, został wypuszczony z aresztu śledczego na wolną stopę, ponieważ śledztwo ustaliło, że udział Tadeusza

Sławińskiego w napadzie był nieznaczny i że działał pod terorem ojca.

ECHA ZAJŚĆ W TRZEMESZNIE

W związku z krwawymi zajściami w Trzemesznie, policja dokonała licznych aresztowań wśród miejscowych strzelców. Niektórzy z nich przed aresztowaniem ubrali się w mundury strzeleckie. Niewiadomo, czy uczynili to dla demonstracji, czy też w przekonaniu, że w mundurze są nieetykalni. Policja odprowadziła ich najpierw do domów, nakazując im, aby się przebrali... w cywilne ubrania, a potem zabrano ich do aresztu.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

Teatr Ateneum: **GOŁĘBIE SERCE**, komedia w 3 aktach Johna Galsworthy'ego. Z angielskiego. Reżyserja St. Jaracz. Dekoracje E. Poreda.

Główną rolę — litościwego malarza — gra w tej sztuce p. Jaracz. Oddaje doskonale jej powierzchnię: dobroć ze słabością połączona, wzrusza nas, ale nie ma dużego pola do popisu. Postać ta właściwie stoi w miejscu, nie rozwija się, choć żyje; za to naokoło niej krąży inne postacie: biedaków, wykończonych i włóczęgów, oraz inteligentów, którzy radziby tę natrętą nędzę leczyć w inny sposób, biciem albo perswazją kapłańską. Zdaje się, że z pośród tych oberwańców autor szczególnie upodobał sobie przybłądę Francuza, indywidualistę z pod ciemnej gwiazdy, gdyż pozwala mu w dość długich przemówieniach wykladać swoją filozofię niezależności włóczęgowskiej. Dobrze gra tę postać p. Daniłowicz i w ogóle przedstawienie jest, jak zwykle w Ateneum, bardzo staranne. Wytknąć jednak muszę ten sam stały błąd w teatrach warszawskich: część tekstu jest niedosłyszalna. Aktorzy tak są przejęci swoją grą, że zapominają o słuchaczach. Chce pech, że w tej sztuce jeden gra pijacką (p. Chmielewski, w intencji bardzo dobry), drugi człowieka obcego, który kaleczy język tutejszy, — dwie okazy, żeby tekst jeszcze gorzej posu.

„Gołębie serce” jest sztuką z przed kilkunastu lat, — przypomina strukturą środowiskową sztuki Gorkiego („Na dnie”), Czechowa. Kładło się wtedy akcent głównie na biedackie środo-

wisko, ciekawiła zamożną publikę dola „proletariatu łachmańskiego”. A i teraz, jeżeli Ateneum te sztukę wydobyło, to zapewne dlatego, że wydaje się ona podobną np. do „Ulicy” Rice'a, ma modną fizjognomję. Nawet jej przebieg, raczej epicki (powieściowy), odpowiada dzisiejszym gustom teatralnym. A toli „Gołębie serce” posiada założenia głębsze, choć nie rozwinięte, które te sztukę czynią zastanowienia godną właśnie ze względu na socjalizm, i to nawet nasz socjalizm.

Bo przecież nasz socjalizm w swojej literaturze przedwojennej miał dwa oblicza: jedno bojowe, patryjotyczne, a drugie — to miłosierne, które mu nadał Żeromski. Gołębie serce — a przecież Żeromskiego nazwano (Brzozowski) sercem serc. Brakowało, zwróconego ku przyszłości, jako budowie społeczno — politycznej.

Socjalizm pochodzi z litości, altruizmu, i bez tej racji etycznej byłby nonsensem, ale sam nie potrzebuje być we wszystkich swoich ogniwach litością. Gdyby choć trzecia część ludzi miała gołębie serce, a 1 procent był świętych, gdyby wszystkie stosunki społeczne i gospodarcze między ludźmi dały się załatwić na drodze zgody, dobrej woli i dobroci, nie potrzebaby było socjalizmu.

I np. Kościół wciąż jeszcze do tej możliwości wraca, i każe w nią wierzyć. My jednak uważamy to za pobożne, nieświadome oszustwo. My nie wierzymy w przyrodzoną dobroć natury ludzkiej i chcemy altruizm skonstruować od zewnątrz, w organizacjach, w prawach, w ustroju, tak, aby był przymusem. Według tej zasady ktoś, co np. z biedaka stał się bogatym, odziedziczył majątek, wygrał na loterii, nie rozda tego majątku między ubogich, lecz powie: niech prawo zabierze mój nadmiar, niech mi go obetnie przez podatki, daniny, wywłaszczenia, niech uszczupli moich spadkobierców tak, aby zaczęli sami pracować na nowo itd.

Oczywiście, nie kładzie się tam dobroczynności, ale się na nią nie liczy. Siła, która się wytwarza wskutek coraz bardziej potęgującego się poczucia sprawiedliwości, zbuduje więcej, niż siła, płynąca z miłości bliźniego.

Otóż istnienie takich ludzi, jak malarz Wellwyn, bohater „Gołębiego serca”, jest właściwie zaprzeczeniem tej zasady. Gdyby tacy zaczęli się nadto rozmnażać — co ciema obawy ani nadziei — zakwestjonowaliby socjalizm.

Galsworthy miał w ręku prawdziwy dramat, który mógł poprowadzić w dwóch kierunkach. Pierwszy — to ten wyżej wskazany. Wellwyn chce usunąć nędzę, rozkaczając wokół siebie dobrogo serca, jak św. Franciszek z Asyżu, który hodował w sobie swoich szatach, mówiąc, że to perły Boże. Rzekłabyś, że on kocha nędzę, lubuje się w niej, gdy ci, którzy ją nienawidzą, którzy brzydzą się żebrakami konkretnymi, chcą nędzę tępić za pomocą odpowiednich instytucji, reglamentacji, w końcu za pomocą zmian ustroju społecznego. Otóż niewątpliwie istnieje wewnętrzna, i to dramatyczna, sprzeczność między temi dwiema metodami. Galsworthy ją zaznaczył, przeciwstawiając Wellwyno. W trzy postacie: pastora, profesora i sędzię pokoju, — lecz są one raczej karykaturami i nawet przestały już być aktualne.

Drugim prawdziwym dramatem, zawartym w sztuce Galsworthy'ego, to byłby dramat

czysto charakterowy. O Wellwynie mówi jego córka: Papo, jesteś niepoprawny! (gdym wciąż przyjmuję żebraków i rozdawam im, co ma). Na to on: Cóż zrobić, kiedy to jest silniejsze odemnie! Wstydzi się swego nałogu, tai się z nim. Inni uważają go za człowieka słabego, policjant mówi mu: bądź pan męskim! To wszystko jest przez autora doskonale podchwycione i podpatrzone, wymaga jednak dalszej interpretacji charakterologicznej. Czy taki człowiek jest rzeczywiście słaby? Może raczej silny? Bo oto przecież wyobraźnia altruistyczna, nasycająca go obrazami cudzego cierpienia, działa w nim silniej, niż w innych ludziach, — jest czemś, co się nad nim znęca, koszmara, opętanie. Otóż nikt z ludzi otaczających nie jest w stanie domyślić się i przeniknąć, z jaką siłą jednak Wellwyn się tym uokusom opiera, jak cierpi i jak walczy, — widzi się tylko tę resztkę litości, której już w sobie stłumić nie mógł.

Z tem jest podobnie, jak z gniewem, lub z oburzeniem. Uważa się pewnych ludzi za wybuchowych, lecz gdyby się zajął ich serce, powinnoby się powiedzieć raczej, że to są cynicy, albo ludzie aż nadto spokojni i flegmatyczni. Albowiem w porównaniu z tem, jak oni wielodenne zło i rozgależoną podłość świata rzeczywiście widzą, czują i rozumieją, w porównaniu z ogromną ilością zła przez nich spostrzeganego, — ich odruchy są raczej minimalne.

W sztuce widzimy, jak Wellwyn chwyt w szpony jego wyobraźnia. Przychodzi doń np. włóczęga — i zaraz dla Wellwna staje się „ciekawym”, jego sprawa — powiada do córki — jest bardzo a bardzo skomplikowana.

Już miarkujemy, jak się wessał w duszę tego nieponia, jak traci z oczu obiektywne proporcje tego małego wypadku — jakich jest tysiące — jak się z nim zespala subiektywnie, uważając go za wyjątek.

Litość jest jego namiętnością, on się nią upaja i — zatruwa. To jest człowiek, który nosi w sobie katastrofę.

Są charaktery od urodzenia tak zbudowane, że noszą w sobie sprzeczności lub siły zgubne, — jak pewne mieszaniny chemiczne, skazane z góry na rozkład i wybuch. Może on się opóźnić, może dzięki pewnym krzyżującym okolicznościom nigdy nie dojść do skutku; — katastrofa jest zawarta potencjalnie w założeniu. Utłiz w swojej „Charakterologii” (Pan — Verlag 1925) konstruował takie charaktery teoretycznie, czyniąc ich motorem np. próżność lub egoizm. Wellwyn podpala raczej pod ukuty przez niego termin „Ich — Fugalityt” (wymykanie się od swego „ja”). Brak mu t. zw. zdrowego (?) egoizmu. Dąży ku rozkładowi, ku zgnieciu. Oczywiście, to, co ze stanowiska charakterologii nazwiemy rozkładem, a ze stanowiska praktycznego samozatrątem, może ze stanowiska etycznego być czynem lub życiem wspólnym, życiem świętym. Takim był wielki uczony, Pascal, który będąc już sam ciężko chorym, wziął do swojej izby chorego ubogiego, i sam go obsługiwał i pielęgnował.

Takie katastrofalne charaktery przedstawia Szekspir w swoich tragediach: Lir, Otello, Makbet. W sztuce Galsworthy'ego tkwi też taki pierwszorzędny materiał, godny wielkiej a współczesnej tragedji.

Karol Irzykowski.

Z ŻYCIA PARTJI WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

WTOREK, 9 CZERWCA

NOWE-BRÓDNO godz. 7 w. posiedzenie Komitetu.
KOŁO ELEKTROWNI P. P. S. o godz. 6 popoł. w lokalu Czerwonego Krzyża 20 odbędzie się zebranie członków Koła.
KOŁO KOLEJARZY P. P. S. o godz. 4-ej po poł. w lokalu Siedziwna 5 m. 10 odbędzie się zebranie członków Koła.

RUCH ZAWODOWY

Związek Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce, Oddział Warszawa II — ul. Warecka 7. W niedzielę, dnia 14 czerwca r. b. o godz. 10 r. i w II terminie o godzinie 11 r., oraz w poniedziałek dnia 15 czerwca r. b. o godz. 6-ej i w II-im terminie o godz. 7 wiecz. w siedzibie Związku, Warecka 7, odbędzie się walne zebranie członków Związku Oddziału II.

Na porządku obrad: 1) Sprawozdanie ustępującego Zarządu za r. 1930 — 31, a) z działalności, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej; 2) Wybór władz Związku: a) Zarządu, b) Kom. rewizyjnej, c) Sądu polubownego. 3) Sprawy organizacyjne i wolne wnioski.

Zarz. Związku Prac. Kom. i Inst. Użytk. Publ. w Polsce, Oddział Warszawa II (miejsce).

RUCH KOBIECY

We wtorek dnia 9 czerwca zebranie Warszawskiego Wydziału Kob. P. P. S., ul. Leszno 53, o godz. 7-ej wiecz. O godz. 8-ej wiecz. posiedzenie Zarządu, obecność wszystkich członkin Zarządu konieczna. Sprawy ważne.
W środę dnia 10 czerwca zebranie Koła Kobiet Mokotów o godz. 7-ej wiecz. z referatem.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

EGZEKUTYWA. We wtorek, dnia 9 b. n. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy K. W. Warszawskiej Organizacji Młodzieży T. U. R.
KOMITET WYKONAWCZY. W środę dnia 10 b. n. o godz. 7 wiecz. Warecka 7 odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Warsz. Org. Młodz. TUR. Na porządku dziennym sprawy bieżące oraz dyskusja n. t. „Program P. P. S.” Obecność delegatów Kół — obowiązkowa.
KOŁO IM. DASZYŃSKIEGO (Nowosielecka 1). We wtorek, dn. 9 b. n. o godz. 7 wiecz. ogólne zebranie członków Koła z referatem tow. Hieronima Wiatra.
„CZERWONA STRZAŁA”. We wtorek dnia 9 b. n. o godz. 7 wiecz. (Warecka 7) odbędzie się zebranie straży porządkowej Warsz. Org. Młodz. TUR., zw. „Czerwoną Strzałą”.

KURS — OBÓZ ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

Komitet Centralny TUR organizuje w dniach od 29 czerwca do 13 lipca b. r. kurs - obóz w Aninie pod Warszawą w pomieszczeniach Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci.

Kurs - obóz będzie połączeniem pracy o charakterze wychowawczo - instrukcyjnym tak, jak to było na dotychczasowych 3-ch kursach Org. Mł. TUR, z wypoczynkiem w wiejskiej miejscowości.

Oplata za pobyt na dwutygodniowym kursie wynosi 20 zł. W opłacie zawarty jest koszt całkowitego utrzymania. Zgłoszenia na kurs miejscowe Organizacje Młodzieży winny nadsyłać do dnia 15 czerwca 1931 r. pod adresem: Kom. Centr. Org. Mł. TUR w Warszawie, Warecka 7.

KOMISJA ZWIĄZKOWA KULTURALNO - ARTYSTYCZNA

Bracka 17 m. 3, I piętro front. tel. 528-17 Czyna codziennie od godz. 2 do 6 wiecz. Plan wycieczek na m. Czerwiec - Lipiec 10.VI. Środa Mechaniczna Piekarnia Miejska. Ilość osób ograniczona. Godz. 8 wiecz. Bilety po 75 gr.
Niedziela 14.VI. Bielany, godz. 11 rano. Bilety po 1 zł. 1.00
Środa 17.VI. Obserwatorium Astronomiczne, pokaz nieba. W razie niepogody odczyt z przezroczami. Godz. 9 wiecz. Bilety po 80 gr.
Niedziela 21.VI. Czersk — Góra - Kalwaria. Statkiem i kolejką.
Środa 24.VI. Studio i amplifikatornia Polskiego Radia. Godz. 8.30 w. Ilość osób ograniczona.

Niedziela — poniedziałek 28 i 29.VI. Puławska Kampinowska, Leoncin, Górki, Zamczyska, Kampinos, Szymanów. Statkiem i kolejką.
Niedziela 5.VII. Anin, Dom Wychowawczy i kolonie letnie dla dzieci R. T. P. D.
Środa 8.VII. Stare Miasto.

Informacje i zapisy: K. Z. K. A. Bracka 17 tel. 528-17 oraz w Komisji Kult. - Artyst. Czerwonego Krzyża 20, tel. 332-88 i 750-18.

KRONIKA STOLECZNA

WPISY SZKOLNE

Zapisy kandydatów do gimnazjów miejskich i szkoły ogólnokształcącej męskiej magistratu m. st. Warszawy odbywać się będą równocześnie przed wakacjami dnia 15, 16 i 17 czerwca r. b., w gimnazjach od godz. 12 do 2 pp., w szkole ogólnokształcącej męskiej od 5 do 7 pp. Do klasy 4 — w II gimnazjum żeńskim (humanist.) ul. Hoża 27, w III gimnazjum męskim (humanistycznym), ul. Emilji-Plater 8, w IV Gimn. męskim (humanistycznym), Praga, ul. Szeroka 5, w V Gimn. męskim (matem.-przyrodniczym), Al. 3-go Maja Nr. 18. Do klasy 1 i 4-ej — w I Gimnazjum męskim (matem. przyrodn.), ul. Młynarska 2, w szkole ogólnokształcącej męskiej, ul. Białolecka 36 oraz do oddz. I typu szkoły powszechnej w tejże szkole. Do innych klas mogą być przyjmowani kandydaci w miarę wolnych miejsc.

Szczegółowe informacje w sprawach zapisów można otrzymać w kancelarii wymienionych gimnazjów od godz. 9 — 2 i szkoły ogólnokształcącej męskiej od godz. 3 do 6 popołudniu.

Pierwszeństwo przyjęcia do wymienionych szkół przysługują będzie dzieciom pracowników magistratu m. st. Warszawy.

SPADEK KONSUMCJI WODY

W ciągu miesiąca maja r. b. sprzedano w Warszawie wody filtrowanej 2.653.922 metr. sześć, podczas gdy w maju roku 1930 sprzedano 2.988.341 m. sz. wody.

W kwietniu r. b. sprzedano 2.738.633 m. sz. podczas gdy w kwietniu r. ub. 2.736.777 m. sz. wody. Znaczny spadek konsumpcji wody w roku bieżącym w maju objaśnia się stanem przemysłu, który zmniejszył w ogromnym stopniu swoje zapotrzebowanie.

POMNIK KOPERNIKA

Przystąpiono do szlifowania dawnych części granitowych pomnika Kopernika, w poniedziałek ma się rozpocząć asfaltowanie miejsca zwolnionego po dawnej skarpie. W końcu tygodnia pomnik będzie wykonany i zabierze się rusztowanie. Roboty trwały

REJESTR WCZORAJSZYCH WYPADKÓW

TRAGEDJA 2-CH BEZDOMNYCH DZIEWCZĄT

Nocy ub. o godz. 1 m. 30 będący w obchodzie policjant znalazł we wnętrzu bramy domu Podwale 38 dwie młode dziewczyny, które, jak się okazało, napiły się esencji octowej. Opróżnione butelki leżały przy desperatkach. Lekarz Pogotowia po przeplukaniu żołądka, przewiózł jedną desperatkę 17-letnią Marję Kowalczykównę — do szpitala św. Rocha, drugą, również 17-letnią Genowefę Wójcikównę — do II komis. Z zeznań młodocianych ofiar zawodu życiowego okazało się, że są to koleżanki — służące, ostatnio bez zajęcia i bezdomne.

Z GŁODU I BRAKU PRACY

W Al. Ujazdowskiej znaleziono na chodniku 25-letniego Franciszka Motyczynskiego (Tarczyńska 3) bezrobotnego. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu i, oddając pierwszy M. bonami na bezpłatne obiady — przewiózł do domu.

NIEZWYKŁY DESPERAT

Na torze kolejowym przy bloku „Michałów” w Targówku położył się między szynami jakiś mężczyzna — tuż przed manewrującym parowozem. Maszynista zatrzymał parowóz i widząc leżącego osobnika domagał się, aby podniósł się. Niespodziewanie samobójca nie chciał się usunąć. Wobec

cztery tygodnie, tak jak to zresztą przewidywał program opracowany przez architektów.

LICZBA ABONENTÓW TELEFONICZNYCH

W ciągu m. kwietnia przybyło netto w Warszawie 84 abonentów telefonicznych. Ogółem na 1 czerwca liczba abonentów telefonicznych wynosiła 46,259 (dysponujących 56,975 aparatami), z których 10,819 należy do centrali automatycznych.

467.680 OSÓB NOCOWAŁO W DOMACH NOCLEGOWYCH

W ciągu 1930—31 r. nocowało w domach noclegowych: dla kobiet przy ul. Leszno 93 — 88,759 osób oraz dla mężczyzn przy ul. Dzikiej — 273,494 i przy ul. Jagiellońskiej — 105,424, razem 467,680 osób.

POSTERUNKI NA PLAŻACH

Wobec cofnięcia posterunków komisariatu wodnego z plaż miejskich, zarząd wydziału zdrowia magistratu zmuszony był zwiększyć na wspomnianych plażach własny personel ratowniczy.

100 TAKSÓWEK NOWEGO TYPU

Firma samochodowa Citroen zamierza uruchomić w najbliższym czasie w Warszawie 100 nowych dorożek samochodowych specjalnego typu. Byłyby to taksówki w odmiennym od obecnego kolorze, obsługiwane przez kierowców odmiennie umundurowanych. Firma ta traktuje tę innowację jako reklamę swych wozów.

SPADEK KONSUMCJI PIECZYWA

Ostatnio zanotowano znaczny spadek spożycia pieczywa w Warszawie, szczególnie chleba. Objaw ten jest corocznie notowany w tym okresie w związku z rozpoczynającymi się wyjazdami letnimi oraz ukazaniem się świeżych warzyw.

Rozmiary spadku konsumpcji chleba w porównaniu z latami ubiegłymi są jednak w r. b. większe. Niektórzy pragną to przypisać obniżce płac pracowników państwowych i prywatnych. Inni utrzymują, że powodem jest obecny stan bezrobocia.

tego przy pomocy wezwanego policjanta desperata wyciągnięto. Okazało się, że jest 36-letni Wacław Kuss, kuchmistrz (Środkowa 25). Wskutek potracenia przez parowóz K. doznał otarcia naskórka w okolicy lewego łokcia i karku. Poszwankowanego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

KOPNIĘCI PRZEZ KONIA

Przy ul. Kapucyńskiej koń kopnął w lewe podudzie 38-letnią Helenę Wisnowską, pracownicę igły.

Na Pl. Broni został kopnięty przez konia 16-letni Jankiel Broner uczeń drukarski, który doznał potłuczenia lewej stopy. Poszwankowanych opatrzone w ambulatorium Pogotowia.

UPADKI

5-letnia Anna Frenklówna upadła i złamała lewą rękę.
12-letni Izaak Buchalter, uczeń upadł, i złamał prawy obojczyk.

16-letni Hersz Szmara, uczeń, wskutek upadku złamał prawe przedramię.
54-letnia Sura Lange, służąca, wskutek upadku złamała prawą rękę.

OTRUCIE AMONIAKIEM

22-letnia Leokadia Popiołkówna, pragnąc pozabawić się życia, napiła się amoniaku. Po przeplukaniu żołądka — desperatka pozostała na leczeniu w domu.

ZE SPORTU

MISTRZOSTWA KL. A NA PRO- WINCJI

Łódź. Wyniki mistrzostw kl. A: Turyści — Orkan 1:1, Hakoah — Burze 2:0, PTC — WKS 1:0, ŁTGS — Strzel. KS. 0:0, ŁKS Ib — Widzew 2:0. Prowadzi w tabeli ŁTGS przed Hakoahem.
Katowice. Mistrzostwa kl. A: 1 FC — BBSV 5:1 (3:0, Naprząd (Lipiny) — Orzeł (Wielowiec) 3:0, PKS (Katowice) — Chorzów 6:1.

Lwów. Wyniki mistrzostw kl. A: Polonia — Ukraina 6:1, Rewera — Sokół 3:0, Połoń Ib — Resowia 2:0, Czarni Ib — Pogoń (Stryj) 4:2, Lechia Szwet.

MISTRZOSTWA TENISOWE KRÓL. HUTY.

Wyniki finałów turnieju tenisowego o mistrzostwo Król. Huty są następujące:
Gra pojedyncza panów: Vodicka — Witman 6:0, 3:6, 6:1, 6:1.
Gra pojedyncza pan: Stephanówna — Pajonkówna 6:1, 4:6, 6:4.

Gra podwójna panów: dr. Ferster, Vodicka — Steiner, Witman 6:2, 6:3.
Gra mieszana: Pajonkówna, Horan — Cebulówna, Vodicka 6:0, 6:2.

TABELA MISTRZOSTW KL. A. W. O. Z. P. N.

Nazwa klubu	gry	pkt.	st. br.
1) Legia Ib	8	14	20:5

2) Skra	7	11	24:5
3) Warszawianka Ib	8	10	23:11
4) Marymont	9	10	17:15
5) Polonia Ib	8	9	18:13
6) Świt	9	8	20:20
7) A. Z. S.	9	8	13:19
8) Makabi	7	4	11:18
9) Gwiazda	8	4	8:29
10) Znicz	9	4	14:32

TABELA O WEJŚCIE DO ROZGRYWEK MIĘDZYOKRĘGOWYCH.

Nazwa klubu	gry	pkt.	st. br.
1) Skra	5	10	23:2
2) Marymont	6	8	12:8
3) Świt	8	8	20:17
4) A. Z. S.	7	6	11:15
5) Makabi	5	4	9:9
6) Gwiazda	5	4	7:13
7) Znicz	5	2	9:2

WYNIKI TENISOWE ZAGRANICĄ.

W dalszym ciągu meczu tenisowego o Puławy Davisa Anglia — Półn. Afryka, Hughes, Peery pokonał Spence, Farguarson 3:6, 6:4, 6:3.

W Wiedniu w spotkaniach z tenisistami amerykańskimi Austriacy ponieśli dwie porażki: Lott pokonał Matejkę 2:6, 4:6, 6:4, 6:3, 6:1, Ryn pokonał Artensę 6:1, 6:1, 6:0.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki

o g. 8 „Orfeusz w piekle”

Narodowy

o g. 8 „Raz, dwa, trzy” i „Komedja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą”

Nowy

o g. 8 „Pod falami”

Letni

o g. 8 „Dzieje salonu”

TEATR „ATENÉUM”. Czerwonego Krzyża 20. Dziś „Gołębie serce” Galsworthyeego w wykonaniu całego zespołu ze Stefanem Jarczmem na czele.

TEATR WIELKI. Dziś grany będzie „Orfeusz w piekle” z p. Karwowską i p. Doboszem na czele, pod dyr. kap. Rudnickiego. W 6-oję popularne arcydzieło Verdiego „Aida” z p. Platówną w partii tytułowej. Dyryguje kapelmistrz Berdajew.

TEATR NARODOWY. Przez cały tydzień bieżący grane będą pełne humoru komedje Fr. Molnara p. t. „Raz, dwa, trzy”.

TEATR NOWY. Dziś powraca na afisz efektowna sztuka J. A. Hertza p. t. „Pod falami”.

TEATR LETNI. Dziś i dni następnych satyra Kazimierza Wroczyńskiego p. t. „Dzieje salonu”.

TEATR POLSKI. Dziś i jutro „Marjeta”

TEATR MAŁY. Dziś i jutro „Pierwsza pani „Frazier”.

TEATR „NOWOSCI”. Bielińska 5. Dziś i codziennie operetka p. t. „Wiktoria i jej huźar”.

TEATR „QUI PRO QUO”. Rewja p. t. „Panie ministrze”.

TF „PERSKIE OKO”, Jasna 3. Rewja p. t. „Miljon Złotych”.

TEATR „WESOŁY WIECZÓR”. Dziś i codziennie przebojowa rewja „Kocha? Lubi? Szanuje?”. Widownia „Wesołego Wieczoru” codziennie jest wyprzedana do ostatniego miejsca. Bilety zostały ponownie niższe.

TEATR REWJI „NOWY ANANAS”, Marszałkowska 114. Codziennie rewja „Kobieta, wina, śpiew”.

TEATR REWJI „MIGNON”. „Zmiana dekoracji”, rewja humoru i śmiechu.

ZESPÓŁ TEATRU REGIONALNEGO NA WYSTĘPACH NA WYSTAWIE MORSKIEJ w Dolinie Szwajcarskiej daje dziś i dni następnych przedstawienie barwnego widowiska „Sandomierskie wesele”.

FESTIWAL NA POWODZIAN. W sali Konserwatorium, w czwartek dn. 11 czerwca, o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się Festiwal muzyczny - wokalny na rzecz Powodźnian wileńskich, nowogrodzkich i białostockich.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

WE WTOREK

11.40 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 — 13.20 Urzędowy komunikat P. I. M.-a, 13.20 — 14.50 Przerwa. 14.50 — 15.10 Komunikat gospodarczy. 15.10 — 15.25 Przerwa. 15.25 — 15.45 „Nowy tom pism Pilsudskiego” — wygl. por. Wł. Malinowski, 15.45 — 16.00 „Chwilka lotnicza”. 16.00 — 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.45 — 16.50 Komunikat Centr. Biura Hydr. 16.50 — 17.10 „Co daje szkoła zawodowa” — wygl. p. J. Kąckowska. 17.10 — 17.15 Przerwa. 17.15 — 17.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.35 — 18.00 „Grzyby owadobójcze” — wygl. prof. K. Rouppert. 18.00 — 19.00 Popularny koncert symfoniczny. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 Płyty gramofonowe. 19.30 — 19.55 Giełda rolnicza. 19.55 — 20.00 Urzędowy komunikat P. I. M.-a. 20.15 — 22.00 Koncert popularny. 22.00 — 22.15 p. Tadeusz Strzelski wygl. feljeton p. t. „Uroczę miasto Sevilla”, 22.20 — 22.30 Komunikaty. 22.30 — 24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Czasopisma nadesłane

NAOKOŁO ŚWIATA zeszyt za maj w tekście i ilustracjach uwzględnia wiosnę. Równie aktualną jest nowelka K. I. Gałczyńskiego „Śmierć cenzora” oraz „Napoleon (autobus) jedzie do Serocka”. Bajka o krasnoludkach — opowiada o życiu karzłków - aktorów na wywczasach letnich pod Paryżem. Prócz tego: Nowa Zelandja; Briand; Ruch, linja, rytym (o gimnastyce i sporcie kobiet). Film przed 20 laty; Złota klatka (zwierzęta w menażerii); Szpital dla mumii itd.

ZAWIADOMIENIE

Z dn. 5 czerwca

MAGAZYN OKRYĆ DAMSKICH I KONFEKCIJ FUTRZANEJ

U. MARKUS

przeniesiony został z ulicy Karmielickiej 17 do powiększonego lokalu frontowego przy ulicy

ELEKTORALNEJ 19, tel. 763-52

i poleca na sezon letni duży wybór płaszczy i kostiumów damskich

NOWOOTWORZONY DZIAŁ SUKIEN I FUTER

Wynajmiemy budynek na kolonję dziecięcą

Magistrat m. Łodzi — Wydział Opieki Społecznej wynajmie w okolicy zdrowej, posiadającej las i wodę (rzeka, jezioro), na lipiec i sierpień obszerny budynek szkolny lub inne pomieszczenie na kolonję dla 140 dzieci.

Zgłoszenia z podaniem dokładnych informacji o budynku (ilość izb, ich wymiary, położenie — w lesie, w ogrodzie), środkach komunikacyjnych, zaprowiantowaniu oraz z podaniem dokładnej ceny wynajmu nadesyłać zaraz pod adresem: Łódź, ul. Przedzalniana Nr. 66, Skoczek.

Magistrat m. Łodzi.

NA RATY

bez zaliczki

ZEGARY

ścienne, zegarki, pierścienie, obrączki, kolczyki. — Gutmacher

SMOCZA NR. 21

róg Dzielnej.

616

650

650

650

650

650

650

650

650

650

650

650

650

Cerownia sztuczna

podartej garderoby.

Krawaty stare przera-

biamy na nowe. Keller,

Marszałkowska Nr. 118.

Nowy-Świat 37, Twar-

da 24, Nalewki 15, Dzi-

ka 12.

616

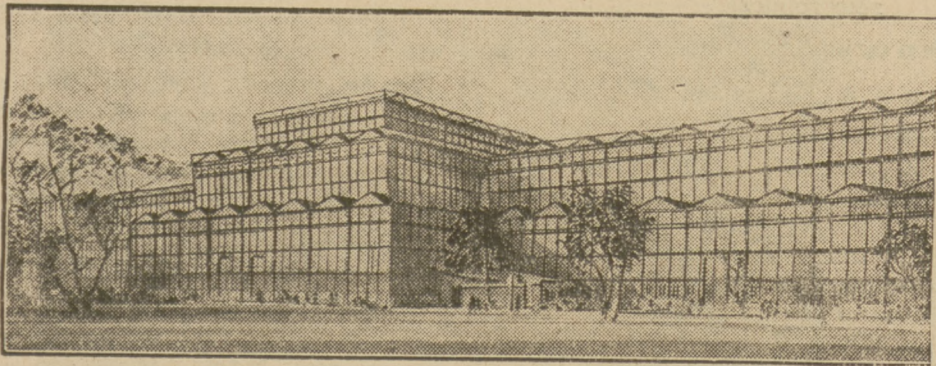
650

650

650

Rzeczy ciekawe i aktualne

NAJWIĘKSZA KATASTROFA JAKA KIEDYKOLWIEK DOTKNĘŁA SZTUKĘ SŁYNNY „PAŁAC SZKLANY“ W MONACHJUM SPŁONAŁ



PAŁAC SZKLANY W MONACHJUM PRZED POŻAREM.

Spalony w ubiegłą sobotę monachijski Pałac Sztuki, zwany Pałacem Szklanym, wzniesiony był jako pawilon wystawy przemysłowej w latach 1853/4. Konstrukcja jego składała się wyłącznie z żelaza i szkła. Nazwa „Pałac Szklany” pochodzi stąd, że budowla ta przy 240 metrach długości, a 26 m. szerokości, co razem stanowi przeszło 11.000 m. kw. zabudowanej przestrzeni, posiadała ogółem 78.000 oszklonych okien, dzięki czemu można tam było znakomicie rozdzielić światło. Obok znacznej ilości szkła i drzewa, użyto przy budowie około 30.000 q żelaza.

SZCZEGÓŁY STRASZLIWEJ KATASTROFY.

Od 50 lat odbywały się w nim rokrocznie (z przerwą podczas wojny) międzynarodowe wystawy sztuki. W chwili wybuchu pożaru o godz. 3.20 rano w Pałacu Szklanym znajdowało się około 3500 dzieł sztuki, m. in. zbiór arcydzieł malarzy romantyków, złożony ze 110 najwybitniejszych obrazów, wypożyczonych przez czterdzieści kilka muzeów niemieckich. Ogień rozszerzał się z błyskawiczną szybkością i objął wkrótce cały olbrzymi gmach. Niezwykły żar i duszący dym uniemożliwiał akcję ratunkową. Przybyłe na miejsce pożaru oddziały straży pożarnej walczyły z ogniem 32 strumieniami wody, jednak zdołano tylko uratować przyległe do pałacu budynki administracyjne i nie dopuszczono do przetrzepnięcia się ognia na pobliski instytut chemiczny. W razie wybuchu pożaru w instytucie chemicznym niewątpliwie doszłoby do katastrofalnej eksplozji.

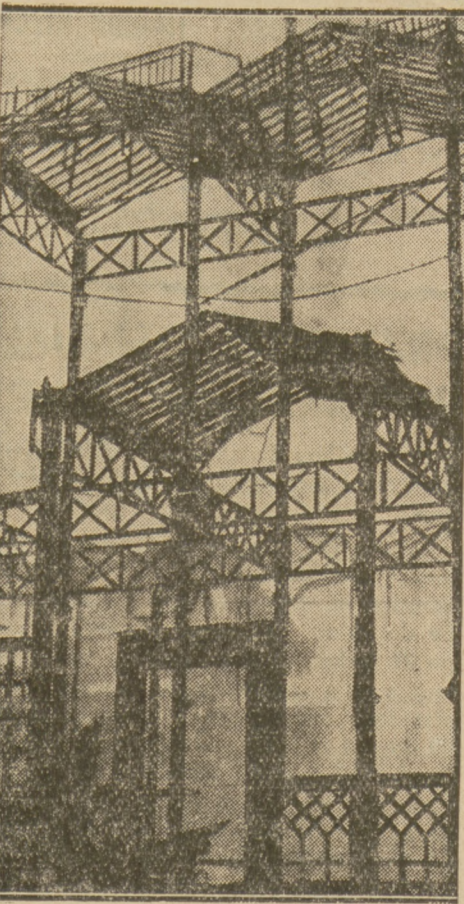
Po 2 godzinach rozszałego żywiołu, z gmachu pozostał tylko nagi zrujnowany szkielet żelazny, a walece się belki poraniły 2 strażaków, a 18 odniosło ciężkie poparzenia. Łunę widziano w odległości 15 klm. woko-

ło. Południowy wiatr rozsiewał iskry na kilkaset metrów od miejsca pożaru.

BEZCENNE DZIEŁA SZTUKI PADŁY PASTWĄ POŻARU.

Ogółem spłonęło 170 sal wystawowych z około 3.000 obrazów. Zaledwie kilkadziesiąt obrazów nowoczesnych zdołano uratować.

Całkowicie spalona została „Wystawa romantyków”, przedstawiająca olbrzymią wartość. Ze specjal-



RESZTKI SZKIELETU ŻELAZNEGO STERCZĄCE NA MIEJSCU SPALONEGO PAŁACU SZKLANEGO.

nych wystaw Henericha i Sambergera, dalej z włoskiej wystawy szkoły Salietti, oraz z wystawy nowej „secesji” ze Stuttgartu uratowano zaledwie po kilku obrazów.

Dyrektor hamburskiego Muzeum sztuki, Pauli, podał, że instytucja ta straciła przez pożar w „Pałacu Szklanym” znaczną, bo 17 obrazów wynoszącą kolekcję wybitnych mistrzów, m. in. obraz „Port w Gdyni” i „Godzina śpiewu słowika”. Wszystkie obrazy były ubezpieczone.

Spaliły się nie tylko obrazy mistrzów niemieckich, gdyż jak obecnie wychodzi na jaw, wystawę obeślaną także dziełami mistrzów włoskich i francuskich, a te również przypadły.

Spłonął również cały komplet dzieł mistrza szwajcarskiego Cuno Amiet, tak, że przypadła właściwie cała twórczość tego malarza.

Na ogół stratą dotkniętych jest około 40 mistrzów niemieckich i austriackich, przypuszczalnie spłonęły najcenniejsze w Europie ekspozycje z działu malarstwa historycznego.

Straty materialne są olbrzymie i oceniane są na wiele milionów mk. Tylko zbiory wypożyczone i zaproszonych malarzy były ubezpieczone. Większość malarzy, biorących udział w wystawie, ufając zarządzeniom dyrektora, prac swoich nie ubezpieczyła.

CAŁY DOROBK TWÓRCZY NIEKÓRYCH MALARZY SPŁONAŁ.

Liczna glosy prasy wskazują, że pożar „Szklanego Pałacu” stanowi prawdziwą tragedję dla wielu rodzin, które dały się nakłonić do wysłania przechowywanych arcydzieł minionej epoki.

Z liczby przeszło 3.000 ekspozycji — wedle wiadomości dotąd ustalonych — uratowano zaledwie około 100. Ponieważ zaś spalone obrazy przeważnie nie były ubezpieczone, przeto ich utrata dla wielu osób stanowi ruinę majątkową. O ile zatem nie dojdzie do skutku jakaś sze-



JEDNO ZE ZNISZCZONYCH DZIEŁ SZTUKI.

Ofiarą pożaru padł m. in. słynny obraz Filipa Ottona Rungego „Artysta, jego brat i żona” wartości kilkudziesięciu tysięcy dolarów.

roka akcja ratunkowa, ludzie ci postradają swoje eksponaty bezapelacyjnie, gdyż zarząd wystawy nie ponosi w tym kierunku żadnej odpowiedzialności. Znaczne straty ponoszą także niektórzy żyjący malarze, którzy tam umieścili swoje prace. Niektórzy z artystów, jakoteż o-

sób prywatnych potracili całe komplety, od 22 do 80 obrazów.

PAŁAC SZKLANY ZOSTAŁ PODPALONY.

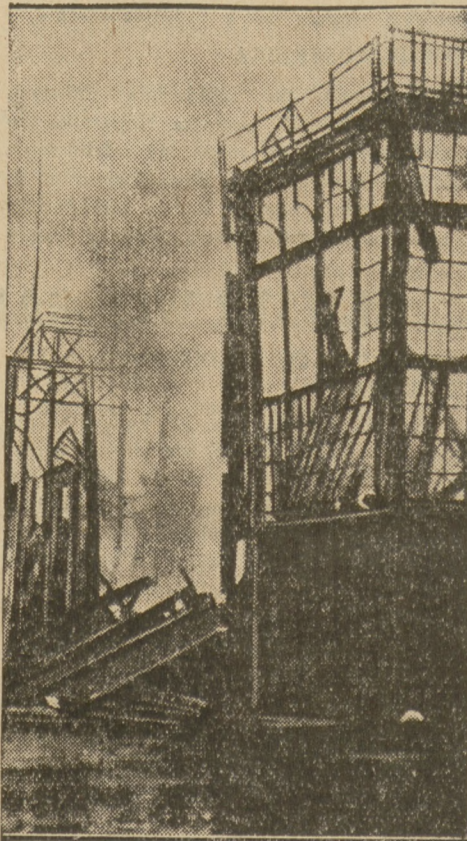
Co spowodowało pożar, dotychczas niewiadomo. W gmachu bowiem nie było żadnej instalacji elektrycznej, jedynie w salach restauracyjnych znajdowały się kuchnie gazowe. Władze przypuszczają, że dokonana została w tym wypadku potworna zbrodnia podpalenia.

Rząd pruski za pośrednictwem premiera dr. Brauna przesłał wyraz współczucia i zapewnił, iż weźmie udział w akcji ratunkowej.

Konferencja, zwołana przez bawarskiego ministra oświaty, już wczoraj po południu przyjęła wniosek w sprawie zorganizowania bezzwłocznej akcji ratunkowej, która ma objąć cały naród niemiecki.

Przedewszystkiem postanowiono zorganizować zastępczą wystawę mistrzów romantyki niemieckiej i w tym celu uzyskano pomieszczenie w Pinakotece monachijskiej. Akcja ratunkowa ma dostarczyć środków na wypłatę odszkodowania wszystkim instytucjom i osobom prywatnym, które w pożarze postradają swoje eksponaty.

W Niemczech zniszczenie Pałacu Szklanego uważają za katastrofę narodową. Generalny dyrektor Pałacu chciał się rzucić do płonącego gmachu, ale przeszkodziła mu w tym policja. Na miejsce pożaru pojawiają się coraz to nowe grupy artystów, którzy łudzą się nadzieją uratowania jeszcze czegoś z zgłiszcz gmachu.



ZGLISZCZA PAŁACU SZKLANEGO W MONACHJUM.

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. MILLER Wilcza 5 m. 2.
2-8, w św. 4-6
WENERYCZNE 237
specjalnie u KOBIET

ROMAN GUL.

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Piłchowska.

105)

— Ale przepraszam, wartę pełni Białostocki pułk, a wy należycie do Litewskiego?

— Luzujemy ich. Nie denerwujcie się, wiem, że nawiązaliście kontakt z białostoczczanami. Litwini nie będą gorsi.

Sulatycki jest wysoki, płowy, ma wysokie czoło i jasne chabrowe oczy. Wzbudzał zaufanie, zupełny spokój.

— Z wami, sądzie, nie wpadniemy — mówi Zylberberg patrząc na wesołego Sulatyckiego. — Mam uważać, dwa plany. Pierwszy — jasny napad na twierdzę, co o tem powiecie?

Sulatycki pokiwał głową i — aż komickim jasnymi oczyma — uśmiechnął się:

— Nie da rady — rzekł. — Trzeba przekupić i zaryzykować ucieczkę wprost z więzienia.

— To drugi plan. Jeśli odrzucicie pierwszy, to rozpatrzmy drugi.

Siedząc na pomieście, poplamionem łóżku, zasłanem tandetną koldrą, zaczęto rozpatrywać drugi plan.

10.

Sztab twierdzy przypuszczał, że arestowanych powieszą w noc sądu. Ale nie powieszono ich.

Sztab nakazał: — wzmocnić dozór, zredukować „wałówki” z wolności, skrócić widzenia.

Myśli o wiszącym psie wydawały się już Sawinkowowi obce.

Sawinkow wiedział: odwachu strzeżę kompania. Kompania pełni wartę w trzech oddziałach: ogólnym, oficerskim i sekretnym, w którym przebywają oni. Korytarz z dwunastu celami poznał doskonale, idąc do ustępu. Z jednej strony kończył się on ślepa ścianą z zakratowanym oknem. Z drugiej — okutymi żelaznymi drzwiami, prowadzącymi do umywalni. Drzwi te zawsze były zamknięte. Z umywalni natomiast z czterech stron graniczyły: pokój dyżurnego podoficera żandarmerji, magazyn oddział oficerski i izba żołnierska. A z izby żołnierskiej — wiedział Sawinkow o tem — jedyne wyjście do bramy.

Ale w sekretnym korytarzu stoi na warcie trzech sztyldwachów. Przy drzwiach do izby żołnierskiej — dwóch. Przy drzwiach do umywalni jeszcze dwóch. Pomiedzy zewnętrznym murem twierdzy a odwachem — mnóstwo posterunków. Za zewnętrznym murem znów drepca wartownicy. I — zastęgli — stoją na ulicy koło pstrych, pasiasych, jak słupy wiorstowe, budek.

Dowiedział się tego Sawinkow od prowadzącego go do ustępu żołnierza białostockiego pułku Izraela Kona. Kon nawiązał kontakt z żołnierzem, członkiem partji, gotów był ułatwić ucieczkę błądząc o jedno tylko, aby Sawinkow zabrał i jego również. Kon słabowity, pęgowaty żyd dreczył się służbą w wojsku, marząc o handlu w Ameryce, skąd otrzymywał budzące w nim tęsknotę listy od krewnych.

Sawinkowowi zdawało się: — wszystko układa się. Ale, gdy wstał zrana i zakaszał umówione trzy razy zauważył, że „judasz” we drzwiach nie otwiera się. Idąc do ustępu, zauważył nieznajomych żołnierzy.

— Z jakiego pułku? — zapytał, idąc z towarzyszącym mu żołnierzem. — Z litewskiego — i z akcentu wyniosł Sawinkow, że żołnierz pochodzi z Niżniego Nowogrodu.

„Powieszę”, — myjąc się, myślał Sawinkow.

— Dosyć tego mycia! — powiedział ordynarnie żołnierz, zwdrowy dwudziestokilkuletni chłop.

Sawinkow zapragnął wpakować temu żołnierzowi bagnet w brzuch, strącić go, wyrwać się stąd, do towarzyszy. Ale zamiast tego wrócił z żołnierzem do celi.

I gdy zgrzytnął klucz w zamku, opuścił go siły. Sawinkow położył się na pryczy. Przeleżał parę godzin. Nie zauważył nawet, jak znów zgrzytnął klucz i otworzyły się drzwi.

Na progu stał wysoki ochotnik z niebieskimi roześmianymi oczyma.

— Jestem komendantem warty — powiedział. — I twarz i roześmiane oczy wydały się Sawinkowowi dziwne. Ale nie wstał z pryczy tylko mocniej jeszcze otulił się w kitel więzienny.

— Przychodzę od Mikołaja Iwanowicza, — powiedział, zbliżając się, przybyły.

— Co? — rzekł Sawinkow, nie rozumiejąc.

— Abyście nie wzięli mnie za prowokatora — szybko śmiejąc się, mówił Sulatycki — proszę przeczytać tę karteczkę i powiedzieć, czy decydujcie się dziś wieczorem?

— Ucieczka? — szepnął Sawinkow i krew uderzyła mu do głowy.

Zylberberg pisał: — „Dziś wieczorem wszystko przygotowane, we wszyst-

kiem zaufajcie Wasylowi Mitrofanowiczowi Sulatyckiemu.

Zatukło serce. Sawinkow, siedząc na pryczy, powiedział:

— Jestem zdecydowany. Ale jak będzie z towarzyszami? Razem szliśmy na szubienicę.

— Myślałem właśnie o tem. Otrzymacie z nimi widzenie. Żandarm jest przekupiony, punktualnie o dwunastej poprosicie o zaprowadzenie was do ustępu. Natarow, Dwojnikow będą tam. A teraz trzeba iść, a więc do 11-ej w nocy.

Gdy Sawinkow został sam, opanował go straszliwe wzruszenie. „Czyżby wieczorem? wolny?” Chodził po ściechle, ciemnej celi, w taką szybkość zjawienia się Sulatyckiego, nie wierzył żandarmu, w ucieczkę — nie wierzył.

Ale czas mijał. Forteczne kuranty zaczęły 12. Sawinkow zaczął pukać do drzwi. Na pukanie podszedł żołnierz z Niżniego.

— Do ustępu.

Drzwi rozwarły się. Sawinkow poszedł z wartownikiem. W drzwiach, prowadzących do ustępu, zawołał żołnierz żandarm z czerwonym nosem. Zaczęli rozmawiać. W ustępie stali Natarow, Dwojnikow i Makarow.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20.
Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

,Odbito w druk „Robotnika”. Warecka 7.